Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 113. — ROK XLII.

PIĄTEK 26 KWIETNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Jednostronne porozumienie.

Byłoby jeszcze zawcześnie podsumowywać wszystkie plusy i minusy porozumienia polsko-niemieckiego, ale już jest czas najwyższy, na podstawie kilkunastomiesięcznych doświadczeń, przyjrzeć się nieco krytyczniej konsekwencjom tego układu nie tyle już na terenie polityki międzynarodowej, bo jest to odrębna dziedzina, ile w zakresie bezpośrednich stosunków polsko-niemieckich. Doświadczenia te w zupełności wystarczają, żeby móc ustalić, czy i w jakim stopniu owo porozumienie, któremu z różnych stron przypisywano tak wielką wagę, wpłynęło dodatnio na położenie mniejszości polskiej w Niemczech i odwrotnie, i czy tam, gdzie — jak w Gdańsku, bezpośrednio styka ją się interesy polskie i niemieckie, w następstwie tego porozumienia doszło do złagodzenia istniejących tarć i wytworzyło stosunki, różniące się diametralnie w sensie oczywiście dodatnim od tych, jakie istniały przed zawarciem układu berlińskiego?

Na drugą część tego pytania dają wyczerpującą odpowiedź ostatnie wybory do sejmu gdańskiego. Są one zbyt świeżej daty, żeby potrzeba było przypominać wszystkie ich szczegóły, wystarczy jedynie stwierdzić, że porozumienie polsko-niemieckie na odcinku gdańskim nie wytrzymało próby życia. Zarówno rząd niemiecki — ministrowie Trzeciej Rzeszy brali bezpośredni udział w walce przedwyborczej — jak i władze gdańskie udowodniły, że porozumienie pojmują dość jednostronnie. Wykorzystywali wszelkie awantaże, wypływające dla nich z tego porozumienia, natomiast nie chcieli pamiętać o zobowiązaniach, ciążących na nich z tego tytułu. Wskutek tego ludność polska w Gdańsku miała przeciwko sobie nie tylko partję narodowo-socjalistyczną, której przewódcy zawierali układ z Polską, ale również cały gdański aparat administracyjny. Tem się tłomaczy, że komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Papee, musiał tyle razy interwenjować u władz gdańskich przeciwko terorowi, uprawianemu w stosunku do ludności polskiej przez funkcjonarjuszy administracji gdańskiej.

Przebrzmiały wybory, które nie dały tych wyników, jakich oczekiwali rządzący Gdańskiem hitlerowcy, ale polityka antypolska uprawiana jest przez władze Wolnego Miasta konsekwentnie i systematycznie. Germanizacja Gdańska odbywa się nie tylko zewnętrznie przez zmianę polskich nazw miejscowości i polskich nazwisk, ale również w drodze planowej akcji, zmierzającej do zaszczepienia ludności polskiej w Gdańsku ideologji „Młodych Niemiec". Pod tym kątem prowadzona jest polityka szkolna, najzupełniej sprzeczna z umową polsko-gdańską z dnia 18 września 1932 r. Ani jeden z artykułów tej umowy, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa, nie jest respektowany, a chodzi tu przecież o rzeczy pierwszorzędnej wagi. Tam, u ujścia Wisły, Niemcy toczą bezwzględną walkę z polskością. Musimy bronić i obronić stanowisko i pozycję Polski nad Bałtykiem i, ażeby ten cel osiągnąć, winniśmy sobie uświadomić, że porozumienie polsko-niemieckie wcale nie ułatwiało nam tego zadania. Nacisk germanizmu jest tam w tej chwili jeszcze bezwzględniejszy, walka jeszcze trudniejsza.

Tak się przedstawia sytuacja na odcinku gdańskim, gdzie ludność polska ma zastrzeżone prawa w konstytucji, gdzie chronią ją przynajmniej formalne umowy polsko-gdańskie i powaga państwa polskiego. Jeszcze gorsze, jeszcze tragiczniejsze jest położenie mniejszości polskiej w granicach Trzeciej Rzeszy, pozbawionej tej ochrony i poddanej takim eksperymentom germanizacyjnym, przy których błędną metody, stosowane przed wojną w okresie największego nasilenia H. K. T. Dla mniejszości polskiej w Niemczech zapewnienia o dodatnich skutkach porozumienia polsko-niemieckiego brzmieć musi jak krwawa ironja...

Korespondent opolski „Kurjera Warszawskiego" opisuje tragedję młodzieży polskiej, wychowywanej pod rządami swastyki na współczesnych janczarów. Germanizacja młodzieży rozpoczyna się od ochronki dla dzieci. To najmłodsze pokolenie jest już całkowicie stracone dla polskości, bo tylko drobny ułamek dostaje się do szkół publicznych z językiem wykładowym polskim. Na półmiljonową ludność polską Śląska Opolskiego szkół tych jest zaledwie 10, a uczęszcza do nich tylko 160 dzieci. Reszta znajduje się całkowicie w szkole niemieckiej, która jest nadal ogniskiem wynaradawiania, prawdziwą szkołą janczarów. Posłuchajmy, czem jest szkoła niemiecka: „W dobie hitlerowskiej szkoła ta nie jest zakładem naukowym stricte sensu, lecz jakiemś monstrualnem seminarjum politycznem, kształcącem duchowo i fizycznie przyszłych bojowników idei rewanżu. Szkoła niemiecka nie uznała paktu polsko-niemieckiego. Dla niej w dalszym ciągu istnieje „krwawiąca się granica", jej ściany zdobią nadal mapy utraconych obszarów, w które wbił się szponami orzeł polski. W takiej atmosferze wychowuje się synów chłopów polskich".

Na tem nie kończy się pedagogja hitlerowska. Uzupełniają ją przymusowe organizacje młodzieży zarówno męskiej, jak i żeńskiej. „Organizacje te o charakterze paramilitarnym są jednocześnie ośrodkami zepsucia obyczajowego i upadku moralnego. Hasła, szerzone przez przywódców, zarówno w wykładach, jak i pogadankach t. zw. szkolenie światopoglądu (weltanschauliche Schulung) podkopują autorytet rodzicielski, posiadają wybitnie antykatolicki i pogański charakter. Odpowiednikiem ich jest chyba sowiecki komsomoł. Propaganda „świadomego macierzyństwa" bez sakramentu kościelnego, kult rasizmu nordyckiego, a przedewszystkiem codzienne ćwiczenia bojowe i musztra i zaprawianie się w posłuszeństwie i karności. Zarys ten daje niedostateczny jeszcze obrazek zatrucia polskiego pokolenia obcemi duchowo wpływami. Trzask okutych butów maszerujących oddziałów młodych chłopów polskich, z brutalną antypolską pieśnią na ustach — to są konkretne rezultaty niemieckiej szkoły i hitlerowskiej służby".

Oto, jak jest realizowane porozumienie polsko-niemieckie w stosunku do mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy, gdy w tym samym czasie mniejszość niemiecka w Polsce, korzystająca ze wszystkich praw, a nawet przywilejów, i dysponująca całą siecią świetnie rozbudowanego szkolnictwa, pod wpływem haseł hitlerowskich, tak rozszerza swój stan posiadania, że niemal codziennie słyszy się alarmy o odpolszczaniu Pomorza. Gdy porównuje się nasze i tamtejsze stosunki, otrzymuje się dysproporcję tak nieprawdopodobną i niesłychanie rażącą, że nie można się wcale dziwić, iż w świetle jej porozumienie polsko-niemieckie jest porozumieniem wybitnie jednostronnem, dającem wszelkie korzyści i zapewniającem całą swobodę działania stronie niemieckiej, nas natomiast krępującem i nie przynoszącem najmniejszej ulgi prześladowanej ludności polskiej, zamieszkałej w granicach Trzeciej Rzeszy.

A. D.

WIZYTY DYPLOMATÓW.

Warszawa, 25. 4. (Telef.) Wiceminister Szembek przyjął charge d'affaires Grecji **Panasa, posła rumuńskiego Caderę, charge d'affaires Bułgarji Altinowa.** Ten ostatni złożył wizytę pożegnalną.

—o-o—

Warszawa, 25. 4. (Telef.) Dziś zmarła żona attache wojskowego przy ambasadzie francuskiej **Laparra**

Wyjazd Legata Papieskiego do Francji

Uroczystości zamknięcia roku jubileuszowego w Lourdes.

Paryż, (PAT.) Z okazji **zamknięcia roku** świętego w ciągu trzech dni odbywać się będą **w Lourdes specjalne uroczystości,** na które Papież wydelegował jako swego legata **Kardynała Sekretarza Stanu Pacelliego.** Przyjazd wysokiego dostojnika Kościoła **jest doniosłem wydarzeniem w stosunkach francuskich z Watykanem. Prasa zgodnie twierdzi, że poraz pierwszy od podpisania konkordatu w r. 1801 przekroczył oficjalnie granice francuskie Kardynał Sekretarz Stanu.**

Zdaniem „Paris Soir" wybór kardynała Pacelli'ego na legata papieskiego **jest do pewnego stopnia odpowiedzią na wizytę, jaką złożył w Watykanie min. Laval.**

Kardynał Pacelli został oficjalnie powitany w imieniu rządu francuskiego na granicy francusko-włoskiej w Ventimiglii **przez min. Louis Marin'a.** Honory oddała kompanja strzelców alpejskich. Kardynałowi towarzyszy ambasador francuski przy Stolicy Apostolskiej Roux.

Kardynał Pacelli o Francji.

Rzym, (PAT.) Dziś rano Kardynał Pacelli **wyjechał z Rzymu na uroczystości jubileuszowe do Lourdes.** Wyjazd Kardynała, który udaje się do Lourdes w charakterze Legata Papieskiego, **miał charakter uroczysty.** Odjeżdżającego Legata oraz towarzyszących mu członków misji żegnali na dworcu **Kardynał Sincero, prałaci papiescy, Nuncjusz Apostolski przy Kwirynale, ambasador francuski przy Watykanie oraz liczni przedstawiciele sfer watykańskich i korpusu dyplomatycznego.**

Kardynał Pacelli złożył przedstawicielom prasy **deklarację,** w której mówiące o swoim wyjeździe do Lourdes w charakterze Legata Papieskiego oświadczył m. in., że przedmiotem modłów, jakie w ciągu 3 dni wznoszone będą do Boga, **będzie uproszenie opieki Boskiej, aby położony został kres nieszczęściom, ciążącym nad światem, oraz oddalenie niebezpieczeństw, grożących ludzkości.** Znam dostatecznie katolików francuskich — mówił Kardynał — aby **być pewnym żarliwości, z jaką przyłączą się oni do tych modłów.** Ale jestem również pewien, że nawet ci Francuzi, którzy uważaliby się za obcych wierze katolickiej, **będą musieli ustosunkować się z sympatją do celu modłów, o których mówiłem.** Wyrażając następnie wdzięczność Ojcu Świętemu za powierzenie mu misji udania się do Lourdes, **Kardynał stwierdził, że pielgrzymka ta jest mu szczególnie droga.** Będę — oświadczył Kardynał — gościem Francji, **którą szanuję i kocham, gościem narodu, którego wielkie wartości i zasługi ce**nię i którego przywiązanie do Stolicy Świętej jest znane.

Nicea, 25. 4. (PAT.) W czasie obiadu, wydanego w wagonie restauracyjnym **na cześć Kardynała Pacelli'ego,** udającego się w charakterze Legata Papieskiego do Lourdes, wygłosił przemówienie **min. Marin,** poczem Kardynał Pacelli w odpowiedzi oświadczył m. in. co następuje: **Jestem bardzo wzruszony dowodami uprzejmości rządu francuskiego.** Znam źródła wielkoduszności i szlachetności narodu, który tak bardzo zasłużył sobie na miano starszej córki Kościoła. **W kraju tym tak bogatym w bohaterstwo i świętość, znajdujemy wyjątkowy kapitał wartości duchowych.** Składam życzenia pomyślności dla waszego drogiego i wielkiego kraju.

Artykuły powitalne w prasie francuskiej

Paryż, 25. 4. (PAT.) Cała prasa zamieszcza artykuły powitalne na cześć Kardynała Pacelli'ego. „Excelsior" pisze, że wybierając Francję na miejsce uroczystych modłów o pokój, **Papież dał tem cenny dowód swego zaufania do Republiki, rządu i narodu francuskiego.**

Według „Le Figaro" uroczystości w Lourdes dają możność Francji i Stolicy Apostolskiej **potwierdzić lojalność oraz łączące je więzy duchowe i dyplomatyczne.**

Rozporządzenia na mocy nowej konstytucji.

Warszawa, 25. 4. (Telef.) Na zasadzie nowej ustawy konstytucyjnej **będą opracowane dwa zasadnicze rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej, które określą organizację rządu oraz organizację władz administracyjnych.** Nowe rozporządzenia nie będą podlegały zmianom, bądź też uchyleniu ich przez ciała ustawodawcze.

—ooo—

Warszawa, 25. 4. (Telef.) Dzisiejszej nocy **spłonęła wieś Lelików w powiecie kobryńskim.** Ofiarą ognia padło 35 domów mieszkalnych oraz 100 zabudowań gospodarczych.

O czem piszą inni?..

Legalizacja pomajowych stosunków.

„Gazeta Polska“ pisze w związku z ogłoszeniem nowej konstytucji, że — ta konstytucja sięga do czasów Batorego. Co się zaś tyczy zadań tej konstytucji- to centralny organ rządu tak je przedstawia:

„Podobnie, jak Sejm ustawodawczy. nim uchwalił Konstytucję już zakorzenił „złe obyczaje“. — tak obecnie **przed uchwa leniem nowej Konstytucji stworzono już tradycję życia publicznego opartego na innych moralnych podstawach“.**

Jest więc nowa konstytucja zalegalizowaniem tej „moralności“, która zapanowała po maju 1926 r.

Rola Prezydenta w nowej konstytucji.

P. Mackiewicz oświadcza w „Słowie“, że wolałby monarchję, niż republikę, którą nowo kanstytucja utrwala. Nadto robi parallelę historyczną: tem, czem w dawnej Polsce była szlachta. dziś jest (?) warstwa urzędnicza. I pisze:

„Ale trudno. Polacy są narodem żyjącym pod terorem frazesów i szyldów. Zniosą zmiany o wiele radykalniejsze, byleby nie zmieniały się pewne szyldy. Zresztą Marszałek Piłsudski mógłby monarchję zadekretować jedną swoją zgodą. Może to jeszcze kiedy uczyni.

Narazie należy powtórzyć: Nowa Konstytucja będzie dla stosunków wewnętrznych o tyle zbawienną o ile dobrych potrafimy wybierać Prezydentów. Wybierać będą elektorowie wybrani przez Sejm i Senat, a więc ordynacja do Sejmu i Senatu i pod tym względem nabiera najważniejszego znaczenia. Jest to narazie biała karta. Dowiemy się o jej treści już niebawem. Wiemy już, że jej redaktorami są autorzy konstytucji, ludzie do których mamy pełne zaufanie: pułk. Sławek. pp. Stanisław Car i Podoski“.

„Trybunały kwalifikacyjne“.

P. B. Koskowski, omawiając w Kurjerze Warszawskim nową konstytucję,. zwraca uwagę na ważność ordynacji wyborczej do Sejmu, w szczególności na **projekt wprowadzenia trybunałów kwalifikacyjnych**, sprzeczny — jak to stwierdził prof. Starzyński — z zasadą bezpośredniości przyjętą w nowej konstytucji.

„Istnieje — pisze — artykuł 27 nowej konstytucji, orzekający najlapidarniej, a więc najwyraźniej w świecie, że „sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem“. Postanowienie to mogłoby być zignorowane tylko przez tych, którzyby odrazu pragnęli dowieść, że nowa konstytucja ma być równie elastyczna, jak dawna, w okresie pomajowym. **Niepodobna jednak sobie wyobrazić, żeby ci, którzy mniemali, iż, pracując nad konstytucją, budują fundament państwa, mieli odrazu przyczyniać się do jego zachwiania się“.**

Wołanie o „gilotynę“.

P. W. Jeszke dopinguje w „Dzienniku Poznańskim“ obóz rządowy do wydania takich ustaw któreby stłumiły wszelką myśl niezależną.

„Konkretnie mówiąc — pisze — ceregielowanie się z „opozycją dla opozycji“ musi nareszcie ustać. **Nowa ordynacja wyborcza powinna być tym mieczem, który gilotynować będzie wszystkie zapędy polityków tego autoramentu do władzy.** Wpływy w społeczeństwie tych czynników opierają się nie na przekonywującej idei, któraby ostała się wobec realnych zadań i interesów Narodu oraz Państwa, ale na demagogicznych fikcjach i złudzeniach. których infiltrację w społeczeństwo umożliwia jedyny instrument, którym partje te dysponują, t. j. prasa, prasa niekrępowana niczem w zohydzaniu wszystkiego, co partii jest niedogodne. Dynamika ducha nowej konstytucji woła o **drugi miecz, miecz, któryby zgilotynował łeb tej hydrze,** siejącej dotychczas bezkarnie jadem nienawiści i złośliwości i zatruwającej atmosferę w najrozsądniejszych nawet i najwartościowszych środowiskach. Vox populi domaga się **nowej ustawy prasowej,** ustawy lojalnej i liberalnej wobec rzeczowej krytyki, lecz bezwzględnej wobec bałamuctwa politycznego oraz wobec złośliwości bankrutów i watrobników politycznych“.

Te dwa „miecze“. i te dwie „gilotyny“ uważa p. Jeszke za konieczne środki w rękach Prezydenta. jeśli nowa konstytucja ma spełnić zadanie... Zacytowany artykuł stanowi ilustrację nastrojów panujących w pewnych kołach obozu rządowego. Realizacja ... wypowiedzianych przez p. Jeszkego, ... przekonanie — jeszczeby pogłębiła przepaść dzielącą społeczeństwo od sfer rządzących. niż ją zasypała.

Dlaczego „Legjon Młodych“ zawiódł?

„Gazeta Warszawska“ zastanawia się nad przyczynami fiaska „Legjonu Młodych“.

„Obóz dziś rządzący — pisze — składa się wprawdzie z ludzi pewnego typu i temperamentu, nie posiada natomiast własnej ideologji. Można bez głębszych podstaw myślowych zorganizować grupę ludzi dla celów praktycznych, a więc naprzykład dla objęcia władzy w kraju. Można, zajmując ośrodki życia publicznego i mając do rozporządzenia środki materjalne i siły odpowiednie, władzę sprawować i państwem rządzić. Nie można natomiast wytworzyć prądu dziejowego, któryby dał formacji społecznej trwałość i ciągłość, a więc przedewszystkiem pociągnął nowe, wchodzące w **życie pokolenia“**

Klucz pokoju w ręku Anglji.

Napisał: **André Fribourg**

Wiceprezydent komisji spraw zagr. franc. izby deputowanych.

Paryż, w kwietniu.

W chwili, którą przeżywamy, na nikim innym nie ciąży taka **odpowiedzialność, jak nad angielskimi meżami stanu.** W ich ręku spoczął los całych setek miljonów ludzi, pełnych młodzieńczych sił, nadziei i pragnień. Od rozwagi i odwagi tych mężów stanu zależy życie niezliczonych szeregów żołnierskich, smutek, boleść i rozpacz, ale i upragniony pokój setek miljonów istnień ludzkich.

Pomimo skoku „Pantery“ do Agadiru w 1911 r., Niemcy nie śmieli wywołać wojny, gdyż czuli, że Anglja stoi po stronie Francji. W 1914 r. wkroczyli natomiast do Belgji i zdeptali ziemię francuską w przekonaniu, że **Anglja pozostanie neutralną.** Nie rozpoczną zatem **także jutro nowej wojny,** jak długo nie uwierzą w neutralność Londynu.

* *

Agadir 1911 r.

Rzesza niemiecka domaga się od Francji wielkich ustępstw w kolonjach. Dla wywarcia na nią nacisku manifestuje swą siłę: wysyła statek wojenny „Panterę“ do Agadiru. Było to 1 lipca 1911 r.

Ale już dnia 4 lipca na stosowne zapytanie Paryża podał Londyn — uczynił to także niemal o tej samej godzinie Petersburg — że Anglja stanie po stronie Francji. Londyn dołączył nawet wniosek wysłania **dwu** statków, jednego francuskiego i jednego angielskiego. do tegoż Agadiru z rozkazem zarzucenia kotwicy tuż obok „Pantery“.

Wówczas Niemcy okazali skłonność do układania się w sprawie obszarów, które ministrom kaizera wydały się potrzebne. Ponieważ zaś ich żądania przekraczały wszelką miarę, przeto w dn. 21 lipca oznajmił **Lloyd George,** a powtórzył to, w dniu 27 lipca lord **Asquith** w izbie gmin, że honor nie pozwala Anglji na dopuszczenie do pewnych kombinacyj sprzecznych z interesami W. Brytanji. Wobec tego **już w dn. 4 sierpnia niemiecki komunikat urzędowy doniósł,** że między przedstawicielem Niemiec i Francji nastąpiło znaczne **zbliżenie.** — Gdy zaś w przewidzianym terminie podpisanie układu wskutek nowych roszczeń niemieckich do skutku nie doszło, Francja przeprowadziła pewne wojskowe „środki ostrożności“, a Anglja postawiła **swoją flotę pod parą.** Niemcy wtedy zmieniły front, układ został podpisany. Jasne stanowisko Anglji zapobiegło wojnie.

Dnia 2 sierpnia 1914 r.

Wojna wisi w powietrzu. Wojska niemieckie zajęły już Luksemburg a poseł niemiecki w Brukseli przedstawił rządowi belgijskiemu ultimatum, domagające się swobodnego przemarszu wojsk kaizera przez Belgję. W owej chwili rząd angielski **trwał jednak jeszcze kurczowo przy zasadzie neutralności.** Premjer angielski oświadczył nawet w izbie gmin, że na wypadek wybuchu wojny, Anglja nie jest związana żadnym układem. Ambasador niemiecki w Londynie telegrafował przeto w tym dniu do Berlina: „Anglja ma zupełną swobodę działania“.

Kaizer. i jego. ministrowie byli przekonani, że Anglja, ze względu na kolonje, chcąc być rozjemcą, pozostanie neutralną, jak w 1870 r. A im bardziej przekonani byli o tej neutralności. **tem zuchwalej występowali,** podnosząc swe żądania. Absencja Anglji zapewniała im zwycięstwo, a pewność zwycięstwa popychała Niemcy do wojny. Żaden dokument nie stwierdza tego dobitniej, jak telegram Nr. 221, wysłany w d. 2 sierpnia 1914 r. przez niemieckiego ambasadora w Londynie do Wilhelma II. Brzmiał on:

„Powiodło mi się uzyskać tutaj całkowicie życzliwy stosunek do nas. Nagląco radzę, nie zepsuć tego przez jakiekolwiek kroki wyzywające. Jestem przekonany, że na razie nie istnieje tutaj zamiar wypowiedzenia nam wojny a przeciwnie chcą tutaj wyczekać rozwój wypadków. Jutro Asquith złoży oświadczenie w izbie gmin. Rozmówiłem się szczegółowo z premjerem. Miał on łzy w oczach i oświadczył: wojna między nami jest całkowicie nie do pomyślenia“.

Wrażenie zwlekania i wahania, jakie w owych dniach odniósł rząd niemiecki co do Londynu, było jedną z przyczyn, jeżeli nie **główną przyczyną wojny.**

* * *

Kwiecień 1935 r.

Niemcy uzbroiły się już. Wskutek angielskiej Białej Księgi o tem ich dozbrojeniu odroczeniu uległy odwiedziny sir Johna Simona w Berlinie, ale mimo wszystko sir John Simon bez zawiadomienia o tem Francji wybrał się do Berlina. Wobec tego Niemcy ogłosiły wojskowe klauzule Wersalu za przekreślone. Nie zmieniło to postawy sir Simona.

Czy Anglja doceni naukę, którą przyniósł 1914 r.? Wobec niektórych artykułów „Timesa“ wolno pytanie to postawić, jak również wskazać na to, co świeżo zauważył Garvin na łamach „Observera“: **„Ostatecznie przyjdzie do wojny, jeżeli W. Brytanja będzie lub wyda się słabą“.**

Anglicy także dzisiaj rozstrzygają. W 1935 roku Londyn zajmuje **stanowisko kluczowe między pokojem i wojną jak w 1914 i 1911.** Historja powtarza się; także błędy ludzkie. Ale czy my Francuzi mamy prawo, innym z tego powodu robić zarzut, jeżeli także niektórzy nasi kierownicy opinji podlegają tej tragicznej pomyłce?

* * *

Ostateczne wyniki obrad premjerów w Stresie i jednomyślna uchwała Rady Ligi Narodów zdają się jednak wskazywać, że narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo jeszcze nie grozi. (Przyp. Red.)

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Zółte niebezpieczeństwo rośnie

Widmo „żółtego niebezpieczeństwa“ i realizacja hasła „Wschód dla Wschodu“. **przynosi zawsze do Europy fale niepokoju,** podyktowanego może nietyle obawą ingerencji Wschodu w sprawy kontynentu europejskiego, ile strachem utraty **nadzwyczaj** zyskownych rynków w Azji.

Zbrojny zatarg japońsko-chiński, będący wyrazem sprzecznych interesów tych państw, uspokoił nieco umysły polityków i bankierów europejskich.

Zdawało się nawet w pewnej chwili, że Europie uda się Japonję i Chiny poróżnić na długie lata i, rozdzielić te państwa. a przez to osłabić potęgę Wschodu. Zanosiło się na to wówczas, kiedy Chiny w sprawie Mandżu rji zwróciły się do Ligi Narodów o pomoc.

Wyniki tej interwencji są znane. Kiedy Japonja usłyszała o sobie nieprzychylną opinję, wystąpiła z Ligi Narodów i plan swój w sprawie Mandżurji doprowadziła do końca.

Liga Narodów nie wyciągnęła z tego **żadnych konsekwencyj** w stosunku do Japonji. **Była bezradna,** jak zresztą zawsze kiedy takie fakty mają w polityce międzynarodowej miejsce.

Dla Chin zaś potępienie rzucone przez Ligę Narodów na Japonję za jej akcję w Madżurji, **nie mogło wystarczyć.** Chiny doszły do przekonania, że na Zachodzie pomocy nie znajdą i że muszą jej szukać gdzieindziej.

A trzeba to dobrze zrozumieć, że **Chinom pomoc z zewnątrz jest bezwzględnie potrzebna,** gdyż obecnie przeżywają one okres bardzo ciężki.

400-miljonowy naród znajduje się przedewszystkiem w **rozpaczliwej sytuacji gospodarczej.** Rolnictwo załamuje się wskutek przeludnienia i złej administracji. Wysokie czynsze dzierżawne, brak środków komunikacyjnych, olbrzymie podatki niszczą każdą dziedzinę życia gospodarczego Brak ustabilizowanej waluty i uprzywilejowanie wielkich mocarstw powoduje deficyt w handlu zagranicznym tak wielki, jakiego może nie zna żadne inne państwo.

Do tego dochodzi jedna jeszcze przyczyna, a jest nią **wojna domowa,** ciągnąca się nieprzerwanie od całego szeregu lat. Obecnie najpoważaniejszy odcinek tej wojny stanowi **walka rządu nankińskiego z komunistami.**

Ostatnie wiadomości z Chin były alarmujące. Donoszono o zwycięstwach komunistów nad wojskami rządowemi. Narazie walki skończyły się pomyślnie dla rządu nankińskiego — armja komunistyczna poniosła klęskę i musiała się cofać. Agresywność komunistów świadczy jednak **o wzroście komunistycznego ruchu w Chinach.** Ogólnie podają, że pod wpływami propagandy komunistycznej pozostaje około 50 miljonów ludności zaś armje czerwone obliczają na 300 tysięcy ludzi. Armja grupuje się przeważnie z **chłopów**, najmniej zaś z robotników. Rosja Sowiecka dostarcza dobrze wyszkolonych instruktorów i dowódców. Armja jest dobrze odżywiana i opłacana i stanowi kadry wojskowe zdyscyplinowane.

Wojskami nankińskiemi dowodzi generał Dzian Kaj-Szek, obecny dyktator Chin. Posiada on kilkuset-tysięczną armję, a więc liczebniejszą od armji czerwonej. Słabą jej stronę stanowi często powtarzająca się zdrada generałów, wypływająca z braku patrjotyzmu i olbrzymich ambicyj osobistych.

Rząd nankiński w zwalczaniu komunistów stosował system **ekspedycyj karnych,** które pochłaniały olbrzymie sumy, nie przynosząc wielkich rezultatów.

Chiny żyją na wulkanie. Wyniszczenie, gospodarcze ludności i nędza, przy jednoczesnem głoszeniu efektownych i wiele obiecujących haseł komunistycznych, stwarzają sytuację bardzo groźną, bo niosącą anarchję i interwencję obcych.

Nic dziwnego, że w takich warunkach **rodzą się nowe nastroje w Chinach.**

Chiny pragną spokoju, pracy i chleba, **chcą skończyć z anarchją gospodarczą i polityczną.** Aby to przeprowadzić muszą mieć pomoc z zewnątrz, gdyż same nie są zdolne tego dokonać.

Nie otrzymały tej pomocy z Zachodu zwracają się przeto do Japonji. Tem się tłumaczą ciche konferencje odbywające się od dłuższego czasu pomiędzy przedstawicielami Chin i Japonji. **Rozmowy te mają na celu unormowanie i zacieśnienie wzajemnych stosunków politycznych i ekonomicznych między obydwoma krajami.**

Nastroje chińskie wskazują na to, **że do tego dojdzie**, chociaż miałoby się to stać za cenę uznania Mandżurji przez Chiny i otwarcia rynków chińskich dla towarów japońskich. Kto wie, czy nie jesteśmy w przededniu **powstania bloku japońsko-chińskiego,** który zwróci się nietylko przeciw chińskiemu komunizmowi, ale i przeciw ekspansji amerykańsko - europejskiej na Dalekim Wschodzie.

K. T.

Na ziemiach Rzplitej

Min. Piłsudski wyjedzie na dłuższy urlop

W kołach sanacyjnych w Warszawie utrzymują, że po rozwiązaniu Sejmu minister Piłsudski wyjedzie na dłuższy urlop, uważając, że po załatwieniu spraw zasadniczych może odpocząć czas dłuższy. Z wypoczynku tego powrócić ma na kilka dni do Warszawy **we wrześniu, następnie znowu wyjedzie**. Dokąd, niewiadomo.

Zgon ks. prał. Antoniego Cieplińskiego.

Dnia 24 b. m. zmarł w Lublińcu ś. p. ks. prałat Antoni Ciepliński, kanonik kapituły metropolitalnej warszawskiej. Ś. p. ks. Antoni Ciepliński urodził się w r. 1873. Po studjach gimnazjalnych wstąpił do seminarjum duchownego w Warszawie, po ukończeniu którego odbywał studja w Akademji Duchownej w Petersburgu, które ukończył ze stopniem magistra św. teologji. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1898, ks. Ciepliński pracował na parafji jako wikarjusz, a następnie prefekt szkół. Arcybiskup Popiel powołuje następnie ks. Cieplińskiego na profesora do seminarjum duchownego w Warszawie, gdzie w ciągu zgóra dziesięć lat wykłada teologję moralną i pasterską. — Z chwilą odzyskania niepodległości Polski ks. prałat Ciepliński zostaje mianowany **wizytatorem generalnym nauki religji** w Ministerstwie W. R. i O. P. Na tem stanowisku bierze żywy udział w organizacji szkolnictwa, przygotowywaniu programów nauki religji dla szkół, opracowywaniu podręczników, w kształceniu prefektów i katechetek i t. d. W roku 1926 ks. Ciepliński zostaje powołany do kapituły metropolitalnej warszawskiej, a następnie zostaje rektorem kościoła św. Ducha. Z powodu ciężkiej choroby ks. Ciepliński podaje się w r. 1933 do emerytury i wycofuje się z czynnego życia. Osoba Zmarłego wiąże się ze słynnym procesem, wytoczonym przez prokuraturę rosyjską m. in. i ś. p. arcybiskupowi Ruszkiewiczowi. Ks. Cieplińskiemu postawiono zarzut, że przy prowadzeniu akt sądu małżeńskiego używał języka polskiego, za co go skazano na więzienie. (KAP.).

Socjaliści z sanacją świętują 1-go maja.

W hucie Batory w Hajdukach, członkowie Rady Zakładowej P. P. S. i sanacyjnego Z. Z. Z. (Zjednoczenie Związków Zawodowych) wspólnie przeprowadzili uchwałę, celem zwołania na niedzielę 28 bm. załogowego zebrania huty Batory, na którem między innemi ma być przeprowadzona uchwała, ażeby w dzień 1 maja ruch w hucie Batory całkiem unieruchomić, by uczcić dzień międzynarodowego socjalizmu — 1 maj. W dzień 1 maja ma się odbyć w Wielkich Hajdukach specjalny pochód manifestacyjny, ażeby wykazać, że robotnicy huty Batory są wszyscy socjalistami. Sanacyjne Z. Z. Z. przez tego rodzaju postępowanie znów daje dalszy dowód, że posiada program socjalistyczny.

Zjazd Lubliniaków.

W dniach 4 i 5 maja b. r. odbędzie się w Lublinie wielki zjazd Lubliniaków, którzy w okresie od 1902 r. do wybuchu wojny uczęszczali do szkół lubelskich i brali udział w ruchu młodzieży, mającym na celu walkę o szkołę polską. W zjeździe mogą uczestniczyć zarówno wychowankowie gimnazjów męskich, jak i żeńskich, oraz ich rodziny. Program zjazdu przewiduje: nabożeństwo w kościele szkolnym, uroczyste posiedzenia z referatami, wspólną fotografję, złożenie wieńców na grobach zmarłych profesorów i kolegów, zwiedzenie nowych dzielnic miasta, zebrania towarzyskie i nadanie szkole powszechnej na Bronowicach „imienia uczestników walki o szkołę polską“, oraz ufundowanie przy tej szkole wzorowej bibljoteki. Składka na koszta organizacyjne wynosi 3 zł., a wraz z kolacją i obiadem koleżeńskim 10 zł. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela p. Stefan Kłopotowski (Lublin, Magistrat).

300 hektarów lasu spłonęło

od niedopałka papierosa.

W okolicy Laskowic, powiatu Świecie wybuchł wielki pożar lasu. Pożar tego lasu państwowego powstał w nadleśnictwie Dąbrowa przy drodze publicznej, prawdopodobnie **wskutek porzucenia niedopałka papierosa.** Silny wiatr oraz panująca od kilku dni susza sprzyjały rozszerzeniu się ognia. Brak osiedli ludzkich w okolicach objętych pożarem nie pozwolił na zorganizowanie natychmiastowej akcji ratunkowej. Dopiero po przybyciu większej ilości ludzi z okolicznych wsi oraz straży pożarnej ze Świecia i Laskowic, przystąpiono do gaszenia pożaru. Dzięki energicznej akcji, **ogień zdołano zlokalizować.** Pastwą płomieni padło w nadleśnictwie Dąbrowa około **200 ha lasu, a w nadleśnictwie Przewodnik około 100 ha.** Straty są bardzo znaczne. W akcji ratunkowej energiczną pomoc okazały władze administracyjne, jak również pobliskie tartaki i majątki prywatne, przysyłając ludzi i sprzęt potrzebny do gaszenia pożaru.

Czy Hitler jest katolikiem?

W związku z dniem urodzin Hitlera, obchodzonym 20 kwietnia wielce uroczyście przez całe Niemcy, „La Libre Belgique“, kreśląc życiorys „Fuehrera“ narodowych socjalistów, zastanawia się jednocześnie: do jakiego stopnia kanclerz Trzeciej Rzeszy jest właściwie katolikiem?

W żadnem z licznych przemówień i proklamacyj Hitlera nie można znaleźć ani jednego zdania, któreby świadczyło o jego przywiązaniu do wiary katolickiej; o przywiązaniu tem nie świadczy także całe postępowanie Hitlera w stosunku do katolików niemieckich. „Aczkolwiek Hitler — pisze dziennik belgijski — oświadczył w swoim czasie, iż jego światopogląd opiera się na podstawach „pozytywnego chrystjanizmu“ (jest to pojęcie bardzo ogólnikowe i elastyczne!) słynne jego dzieło „Mein Kampf“, w którem przedstawia całą swą ideologję, jest nawskróś przesiąknięte duchem neopogańskim, propagowanym przez Rosenberga, jego przyjaciela i współpracownika, piastującego dziś nieoficjalny tytuł „wodza duchowego“ i inspiratora partji narodowo-socjalistycznej, równocześnie głównego przywódcy „Kampfbundu“ (związku wojujących) walczącego o „nową kulturę germańską“, naczelnego redaktora oficjalnego organu hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter“ itd. Nader znamiennem i charakterystycznem było także m. in. przemówienie Hitlera podczas olbrzymiej manifestacji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze. Kanclerz w mowie swej, w której poruszył „zagadnienia kultury“, ani jednem słowem nie dotknął spraw religji objawionej. Była w tem przemówieniu mowa o „religji krwi i rasy“. Druga rzecz również charakterystyczna: mimo, że uroczystości norymberskie odbywały się w niedzielę, w programie nie znalazło się miejsca na choćby najkrótsze nawet nabożeństwo.

Religijność i katolicyzm Hitlera podaje także w wątpliwość pismo niemieckie **„Grenz Echo“**, wychodzące w Eupen na pograniczu z Belgją, podkreślając zupełny indyferentyzm religijny kanclerza, który nie odbywa żadnych praktyk religijnych w przeciwieństwie do pierwszego prezydenta republikańskich Niemiec, Eberta (notabene jednego z przywódców partji socjalistycznej!) który w każdą niedzielę i święta udawał się na ranną Mszę św. do katolickiej katedry św. Jadwigi.

Wobec tego wszystkiego mimowoli nasuwa się pytanie: czy Hitler jest właściwie katolikiem? (KAP).

—ooo—

Marnotrawny syn opowiada...

AUTOBIOGRAFJA KSIĘCIA DOLAROWEGO C. VANDERBILDTA.

Londyn, w kwietniu.

„Neil był nieszczęśliwy, chętnie wypiłby szklankę mleka, ale nie wolno było mu o nią prosić“. Zdanie to zamieszczone jest w „artykule wstępnym“ małego pisemka, które dzieci Vanderbildta sprzedają po trzy pensy marynarzom i sternikom jachtu prywatnego J. C. M. „Hohenzollern“. Cornelius Vanderbildt liczył wówczas 8 lat. Było to na długo przed wojną światową. Całość odnośnego ustępu brzmi: „Cesarz kraje indyka zręczniej od naszego kucharza w Newport. Ponieważ ma skarłowaciałą prawicę, rozkłada ptaka lewą ręką i używa komicznego instrumentu. Bierze najpierw sobie sporą porcję, a z chwilą, gdy zje, służący zabiera wszystkim talerze; byliśmy więc wszyscy straszliwie głodni, a Neil płakał, bo nie wolno mu było prosić o szklankę mleka“.

Cornelius Vanderbildt, syn przysłowiowo bogatego generała Corneliusa, uciekł z jachtu rodziców, a teraz opublikował w książce p. t. „Dowidzenia Fifth Avenue“ dzieje marnotrawnego syna: historję życia księcia dolarowego w najdemokratyczniejszym kraju świata. Opisuje życie chłopca, który w lecie zagląda do szkoły w Carskiem Siole, a w rok później bawi w San Sebastian, innym znowu razem w Kilonji, zależnie od tego, z kim pośród głów koronowanych odbywają właśnie Vanderbildtowie wycieczkę żaglową. Jest to życie chłopca, który w 15 roku życia otrzymuje 15 centów tygodniowo na osobiste wydatki, a w 17 może poraz pierwszy wyjść bez opieki kamerdynera na ulicę.

„Czy b. poseł musi siedzieć po prawej ręce gospodyni domu, a b. gubernator po jej lewicy, czy też naodwrót?“ — „Zostać miljonerem nie jest trudno, utrzymać bogactwo jest natomiast sztuką“. — Oto okruchy mądrości, które mały Neil podchwytuje już jako 10-letni chłopak klepany po plecach przez wszystkie koronowane głowy świata. Mając 13 lat wierzy święcie, że wszyscy ludzie posiadają willę na Fifth Avenue, posiadłość wiejską i jacht w Newport. Dopiero koledzy szkolni pouczają go, że nazwisko Vanderbildt może w Ameryce sprawiać cuda: gdy klasa jego, w powrotnej drodze do domu, prosi o kupienie cukierków, a on strapiony oświadcza, że nie ma już pieniędzy, wykrzykują wszyscy naraz: „Poco ci pieniądze? Powiesz cukiernikowi kim jesteś, a zobaczysz, że otrzymasz, więcej aniżeli chcemy“. Eksperyment udaje się. W 15 minut później cała klasa nabywa w niedalekim sklepie w tenże sam prosty sposób nowiusieńkie rowery.

Ciężar nazwiska ugniata go jeszcze mocniej, gdy Cornelius — po pierwszej ucieczce z domu rodzicielskiego — chce z ochotnikami iść na front wojenny do Francji. Koledzy wyśmiewają go i kpią z jego przygotowań, twierdząc, że **żaden oficer nie weźmie na siebie odpowiedzialności wysłania Vanderbildta do okopów.** Ucieka się więc do podstępu. W przebraniu udaje się do Francji i zostaje szoferem marszałka polnego Haig'a. Ten mówi mu na pożegnanie: „Jeśli będzie pan kiedyś czego potrzebował, proszę śmiało przyjść do mnie“.

Cornelius Vanderbildt jnr wraca po wojnie zupełnie zmieniony. Nietylko „Gwiazda Północna“ zniknęła i została przehandlowana po wojnie do rąk lewantyńskiej bandy graczy, cała Fifth Avenue wyszła z zawiasów. Założenie dziennika kłóci młodego Vanderbildta z rodziną, bankructwo pozbawia go dziedzictwa, babka pozostawia mu w spuściźnie fotografję familijną. Biedny, jak inni Amerykanie, zostaje jednym z tysiąca reporterów koncernu Hearsta. Ale on widzi i przeżywa więcej aniżeli inni: Mussolini np. zaprasza go na przejażdżkę samochodową po Italji. Eks-kajzer, który w swoim czasie ratuje go na „Gwieździe Północnej“ od upadku z rufy, opowiada mu w Doorn: „Szkoda, żem nie pozwolił panu wtedy utopić się. Nie byłby mi pan teraz przeszkadzał.“

Vanderbildt zna gruntownie społeczeństwo amerykańskie i jego snobizm, widzi przepaść pomiędzy potentatami Fifth Avenue a nowobogackimi z Park Avenue, którzy nabyli swoje perły i jachty dopiero w chwili gdy padł strzał w Sarajewie. **„Conajmniej dwa pokolenia muszą przeminąć, by odebrać bogactwu odór świń, a conajmniej trzy, by zmyć ostatnie ślady oliwy“.**

Umie coś opowiedzieć o historji i panice jaka zapanowała po słynnym zamachu na Wallstreet, o którym Europa ma tylko słabe wyobrażenie. Młode dziewczęta miast o balach mówią o płytach stalowych i o opancerzonych witrynach sklepowych. Śmietanka towarzyska wyrzeka się swych lóż w Metropolitan Opera, by przezimować w Newport, wprawdzie bez grosza przy duszy, ale w towarzystwie baterji butelek. Przy wybrzeżu stoją pod parą jachty luksusowe, gotowe w każdej chwili do zabrania na pokład bojaźliwych bogaczy, a każdy miljarder z Fifth Avenue zamyka się w małym hoteliku w obawie przed napadem bandytów.

Vanderbildt naliczył podczas tury automobilowej Chicago—Toledo (180 km.) 483 włóczęgów, przeszło 20 osób poniżej lat 20, z krwią nabiegłemi oczyma, w podartem ubraniu, z rozwichrzonemi czuprynami, którzy żebrali i grozili. Młodzi ludzie wyrzuceni ze swych mieszkań, zgięci pod ciężarem długów uciekają z beznadziejnego przedmieścia do centrum miasta, nie wiedząc, że jest ono jeszcze smutniejsze. Obraz nędzy amerykańskiej wstrząsnął do głębi młodym Vanderbildtem i od tej chwili zabiera się do polityki, stając się gorącym zwolennikiem Roosevelta. Młody Vanderbildt chce naprawić zło, które uważa za grzech swych przodków; jeden z nich przyparty kiedyś przezeń do muru dał wówczas klasyczną odpowiedź: — „Idź pan do djabła, gwiżdżę na naród i na opinję publiczną“.

Em.

Kobieta hersztem bandy złodziejskiej.

Od dłuższego już czasu powiat bydgoski nękany był przez nieuchwytną bandę złoczyńców, którzy z nadzwyczajnym sprytem dopuszczali się kradzieży i włamań mieszkaniowych. Policja powiatowa, powiadomiona ostatnio **o 14-tem z rzędu w bieżącym miesiącu włamaniu** u jednego z okolicznych włościan, zdołała uchwycić trop, który doprowadził do aresztowania pewnej 28-letniej kobiety. Jak się okazało, kobieta ta była hersztem bandy złodziejskiej. Wydała ona nazwiska wszystkich członków szajki, których po kolei wyłapano. Kilkunastu opryszków przewieziono samochodem ciężarowym pod silną eskortą policji do Bydgoszczy i osadzono w więzieniu prewencyjnem. Wobec nieukończonego jeszcze śledztwa, nazwiska złoczyńców trzymane są narazie w tajemnicy.

Złodzieje u naczelnika więzienia.

Onegdaj około północy do mieszkania naczelnika więzienia w Grodzisku Mazowieckim przez wyłamanie zamku w drzwiach od balkonu, dostało się dwu zawodowych złodziei. **Poczęli oni pakować wartościowe przedmioty.** Naczelnik więzienia, obudzony szmerem, wpadł do pokoju, gdzie gospodarowali złodzieje i **jednego z nich, Jerzego Murawińskiego, ukrytego w szafie, ujął.** Drugi złodziej zbiegł przez balkon. Podczas szamotania złodziej był postrzelony przez naczelnika w rękę powyżej łokcia. Należy zaznaczyć, że mieszkanie, do którego zakradli się złodzieje, **znajduje się na terenie zabudowań więzienia i jest strzeżone przez wartowników** — co jednak nie przeszkodziło włamaniu.

———ooo———

MARSZ. SEJMU ŚLĄSKIEGO SKARŻY WOJEWODĘ O ZNIESŁAWIENIE. W sądzie grodzkim w Katowicach wyznaczono na dzień 10 maja b. r. proces wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego i b. odpowiedzialnego redaktora „Polski Zachodniej“ Hausego, których zaskarżył marszałek sejmu śląskiego Wolny o zniesławienie. Proces ten wynikł **na tle przemówienia na opłatku w Związku powstańców śląskich** i ogłoszenia tego przemówienia w „Polsce Zachodniej“.

ZAKLICZYN KOŃCZY BUDOWĘ OCHRONKI. Doceniając znaczenie ochronki, jej walorów wychowawczych, powziął myśl budowy ochronki ś. p. **mgr. Karol Szymanowicz,** burmistrz m. Bochni, pochodzący z Zakliczyna n. D. Okazała ochronka jest na ukończeniu. Nie doczekał się jednak ś. p. Karol Szymanowicz realizacji swego dzieła, zmarł bowiem nagle, na udar serca w lipcu ub. r. na widok katastrofalnej klęski powodzi. Ostatnie jego słowa, szeptem wypowiedziane, były: „kończcie ochronkę“. I w rzeczywistości Rodzina i spadkobiercy zajęli się wykończeniem. Oddana zostanie wkrótce do użytku pod wezwaniem św. Rodziny.

REWIZJE I ARESZTOWANIA PRZED 1-YM MAJA. W związku z nadchodzącym dniem 1 maja, władze bezpieczeństwa w Warszawie dokonały szeregu rewizyj i aresztowań wśród komunizujących tragarzy węglowych. Są to t. zw. aresztowania prewencyjne. Wczoraj aresztowano **18 osób**, które będą zapewne przetrzymane do dnia 1 maja.

CZWORO DZIECI ZATRUŁO SIĘ NIEŚWIEŻEM MIĘSEM. Czworo dzieci gospodarza Jana Ryżego, zamieszkałego we wsi Trzebnica, pow. Piotrkowskiego, po spożyciu obiadu poczęło zdradzać objawy zatrucia. Jedno z dzieci zmarło w strasznych męczarniach. Stan zdrowia pozostałych dzieci nie budzi obaw. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że dzieci zatruły się **nieświeżym tłuszczem i cielęciną,** nabytą w jednej z miejscowych masarń.

Z całego świata.

Góra w Bawarji posuwająca się

z szybkością 4 metrów na godzinę.

Żywiołowa katastrofa obsuwania się **góry w Alpach Bawarskich pod Oberaudorf** przybiera z każdą godziną coraz groźniejsze rozmiary. Olbrzymie masy ziemi, znajdujące się od 48 godzin w ruchu poruszają się **na szerokości 1500 mtr. z szybkością 4 mtr. na godzinę.** Pojemność tej wędrującej góry obliczają na półtora miljona mtr. sześciennych. **Rzeka Auerbach** wystąpiła z brzegów, zalewając okolicę i tworząc olbrzymie jezioro. Wszelka pomoc narazie jest bezskuteczna.

———oOo———

ZGON INTERNUNCJUSZA W HOLANDJI. Zmarł w Hadze po dłuższej chorobie arcybiskup tytularny Justynianopolis w Kapadocji **Wawrzyniec Lorenzo Schioppa,** internuncjusz apostolski w Holandji. Ś. p. arcybiskup Schioppa urodził się w Neapolu w r. 1871, konsekrowany został w r. 1920.

Zatrucie gazem przy pracy.

W przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym zdarzają się dość często wypadki **zatrucia robotników gazami.** W górnictwie zdarzają się zatrucia gazami kopalnianemi, w hutnictwie tlenkiem węgla, wydobywającym się z pieców hutniczych, generatorów itp., w przemyśle zaś chemicznym najróżnorodniejszemi gazami i parami, zależnie od rodzaju produkcji. Zatrucia przebiegają zwykle **gwałtownie, niespodziewanie i wskutek tego ofiarą ich pada często życie ludzkie.**

Zakłady przemysłowe, w których istnieje niebezpieczeństwo zatrucia gazami, winny mieć zorganizowaną dobrą akcję ratunkową. W Niemczech w okręgach przemysłowych Westfalji i Nadrenji, sprawę tę rozwiązano w ten sposób, że każdy większy zakład przemysłowy posiada własny **oddział przeciwgazowy i drużynę ratowniczą.** Robotnik, który uległ zatruciu, zostaje natychmiast przeniesiony do ambulatorjum fabrycznego, gdzie znajduje się aparat tlenowy i środki ratownicze. Zastosowana natychmiastowa pomoc przywraca mu życie, i chroni przed dalszemi następstwami zatrucia gazem. Niezależnie od tego istnieje w tamtejszym przemyśle **powszechna organizacja ratunkowa, na wypadek dużych katastrof górniczych i przemysłowych,** która składa się z drużyn poszczególnych zakładów i posiada zgóry opracowany plan wspólnej akcji ratunkowej w wypadku żywiołowej katastrofy.

U nas rozwinięte jest ratownictwo przeciwgazowe tylko w **kopalnictwie,** natomiast w przemyśle przysposobienie przeciwgazowe nie jest należycie zorganizowane. Brak jest w wielu zakładach przemysłowych ludzi wyszkolonych w ratownictwie, brak jest masek przeciwgazowych i środków ratunkowych. Wynikiem tego zaniedbania mogą być poważne ofiary w ludziach w wypadku większych katastrof, niezależnie od sporadycznych wypadków zatrucia.

Organizacje LOPP i Polskiego Czerwonego Krzyża dokładają starań aby w każdym zakładzie przemysłowym, gdzie istnieje niebezpieczeństwo zatrucia gazami, była zorganizowana akcja ratunkowa.

Sport.

Hinduskie tenisistki w Europie.

Zarząd Hinduskiego Związku Tenisowego ustalił **skład reprezentacyjny pań,** które w tym roku **startować będą na zawodach tenisowych w Wimbledonie i Paryżu.** W Wimbledonie startować będą: w grze pojedyńczej miss Leila Row, a w doublu: miss Parrott — mrs. Stork. W Paryżu startować będzie tylko Row. **Jest to bodaj pierwszy udział Hindusek w zawodach tenisowych w Europie.**

FICK PRZYBYWA DO PARYŻA, BUDAPESZTU I BERLINA.

Międzynarodowa Federacja Pływacka ustaliła **definitywnie program startów** w Europie słynnego pływaka amerykańskiego, Peter Ficka, który **jest** Polakiem z pochodzenia. W pierwszych dniach **czerwca** Fick **startować będzie** w Budapeszcie, gdzie odbędzie się sensacyjny trójmecz trzech znakomitych pływaków: Fick — Węgier Csik — Niemiec Fischer. Następnie Fick startować będzie na zawodach w Berlinie i Bremie. Wreszcie 16-go czerwca w Paryżu Fick spotka się z trzema groźnymi rywalami europejskimi: Csik — Taris — Cartonnet.

POGOŃ — CRACOVIA.

Najbliższem spotkaniem ligowem, które oglądać będą Krakowianie będzie mecz **Cracovia — Pogoń.** Rozegrany on zostanie w niedzielę 28 bm. na boisku Cracovii o godz. 16.15 pop.

WERYFIKACJA KLASYFIKACJI MAKABJADY. POLSKA NA DRUGIEM MIEJSCU.

Ponieważ klasyfikacja Makabjady wywołała protesty, powołano Komisję Rozjemczą, która po uwzględnieniu szeregu protestów zmieniła punktację. Obecna klasyfikacja państw, startujących w Makabjadzie, przedstawia się następująco:

1) Austrja — 406.5 pkt.; 2) **Polska** — 357 pkt.; 3) Niemcy — 346 pkt.; 4) Stany Zjednoczone — 329 pkt.; 5) Czechosłowacja 324 pkt.; 6) Palestyna — 319,5 pkt. Tak więc żydzi z Polski wysunęli się z 5 na 2 miejsce.

„W rozwoju lotnictwa nasza przyszłość.“

Budowa wspaniałego kościoła w Barcelonie.

(Od własnego korespondenta „Głosu Narodu“).

Barcelona, w kwietniu.

Gdy się jest architektem, niepodobna być w Barcelonie i nie zapoznać się z kościołem św. Rodziny, którego budowę rozpoczęto w r. 1882. Wzniesienie tego kościoła zostało zadecydowane w r. 1866, jak wotum ekspjacyjne. Kościół ten miał na celu głoszenie żywości wiary a oddany został pod opiekę osobnemu stowarzyszeniu osób pobożnych, które do dziś dnia budowę prowadzą i nią się opiekują. Dotąd wybudowano ogromną kryptę z siedmiu absydami, oraz mury zewnętrzne absydy głównej i portal boczny. Wykonano nadto cztery wieże. — sygnatury o wysokości 50 metrów, a będzie ich dwanaście, oraz główną wieżę o wysokości 125 mtr.

O ogromie tego kościoła sądzić można już dziś na podstawie planu i modelu, wykonanych przez architekta Antonio Gnadi (1852—1926). Mając lat 31 Gnadi rozpoczął pracę i opierając się na poważnych studjach przemyślał cały projekt i narysował w całości nietylko jego plany i szczegóły budowy, ale nawet wszystkie sprzęty i naczynia kultu i t. d. aż do najdrobniejszych szczegółów.

Budowa ma 110 metrów długości (kościół Marjacki ma 75 mtr.) szerokości 60 metr., wysokość naw 35 metrów (w kościele Marjackim 27 mtr.). Rozmiary kościoła mogłyby nie być zadziwiające, gdyby nie to, że całą budowę wykonuje się w kamieniu. Statystyczne obliczenia architekta Gnadiego popierają możliwość i wykonalność budowy. Model jest ponadto ciekawie kolorowany i częściowo złocony a wykonanie szczegółów rzeźb i profilów pierwszorzędne. Gdy jednak stoimy przed bocznym portalem, mimowoli ogarnia nas podziw dla niezwykle śmiałych rozważań architektonicznych tchnących głęboką wiarą, umiejętnością i sprawnością techniczną. **Budowa prowadzona od 53 lat pochłonęła trzy miljony złotych** i jest skromną cząstką całości. Pomijam tu całą liturgiczną i obrazową część, która wprost przytłacza widza. Każda część fasady, każda figura i grupa ma swój cel, swój opis, swoją rację bytu w tem a nie innem miejscu a wszystko wykonane powoli i gruntownie. Rzeźba pierwszorzędna. Ścisłość posuwa się tak daleko, że modele gipsowe rzeźb najpierw wstawia się w dane miejsca i obserwuje się, czy są na miarę i w proporcji. Jakiż więc nakład i wysiłek pracy oraz chęć jaknajlepszego wykonania!

Mimo wszystko... albo jesteśmy tak małoduszni artystycznie albo tak utrudzeni pracą dnia dzisiejszego, że nie możemy się wznieść lub pojąć myśli idealnej — w kamień zaklętej, lub mającej się wykonać w ciągu wieku. — Wreszcie ogarnia nas poczucie niewiedzy, jak określić styl, w którym kościół św. Rodziny powstanie.

Pierwszy architekt Gnadi zmarł. Następcy wprowadzili zapewne zmiany tak nowe i tak niespodziewane, że kościół nie będzie do tego modelu w r. 1935 podobny.

Któż bowiem może przewidzieć przyszłość architektury kościelnej dziś, gdy budujemy żelbetonowe hale jako kościoły, nie wkładając w nie nic, jak tylko trochę wiary? Czy nie jest dziwne, że najwspanialsza katedra Grenady nie jest niczem więcej, jak budową z cegły, drzewa i gipsu, lekko modelowana i polichromowana, a jednak cóż za wrażenie i jaki efekt na wieki!

Arch. Fr. Mączyński.

Walka z chińskimi piratami.



Piraci są plagą morza Chińskiego. W walce z korsarzami władze są bezsilne, gdyż piraci są doskonale zorganizowani i mają na swych usługach licznych szpiegów, donoszących im o planach policji morskiej i rzecznej. Ostatnio jednak policji chińskiej udało się wytropić większą ilość dżonek pirackich. Łodzie motorowe wysłane z pościgiem stoczyły walkę z 50 dżonkami a w rezultacie 12 dżonek zostało unieszkodliwionych. W walce zginęło 20 korsarzy. Na pewien czas zapanował więc spokój w okolicy Kantonu.

Podania o skutkach powodzi r. 1813.

Pamiętna i sztraszliwa w swych skutkach powódź roku 1934, przypomniała cały szereg podań, legend, krążących pomiędzy ludem, a związanych z powodzią roku 1813. Podania te i legendy łączą się z kościołami, świętemi figurami znajdującemi się we wioskach położonych nad Dunajcem. Są one podobne do siebie, jakby kute na jednem kowadle przeszłości. Nie ulega wątpliwości, że podania te zawierają w sobie część prawdy. Warto je zatem przypomnieć.

Na drodze Kraków—Nowy Sącz, w powiecie brzeskim, rozsiadło się na wzgórzu stare, o zagasłej sławie, miasteczko **Czchów,** założone przez króla Kazimierza Wielkiego. Miało jasne chwile żywota; było siedzibą starostwa, kasztelanji, słynęło z bogactwa, kiedy Dunajec był jedyną drogą handlową. U stóp tej góry wznosi się kościółek pod wezwaniem św. Anny, który miała przynieść woda Dunajca w czasie powodzi r. 1813.

Kilka kilometrów od Czchowa, na tym samym szlaku rozciąga się wieś **Jurków.** — I tę wieś wiąże podanie z powodzią roku 1813. Stoi tam przy drodze stary, milutki zczerniały kościółek Przemienienia Pańskiego, również jak mówi miejscowe podanie, przyniesiony przez spienione fale [illegible]

We wsi **Filipowice** leżącej przy drodze powiatowej Zakliczyn — Czchów, w kościele parafjalnym, w głównym ołtarzu znajduje się wspaniały, artystycznie wykonany, duży czarny, krzyż, przyniesiony — jak mówią — także przez powódź roku 1813. Początkowo miejscowa ludność umieściła go w kapliczce, upamiętniającej powódź, (dziś nie istniejącej) a potem w roku 1901 w kościele parafjalnym. Krzyż ten powodziowy słynie na całą okolicę. **W roku 1908 zostawiono przez zapomnienie w kościele na ołtarzu** zapaloną świecę, od **której spłonął obrus, obramowanie ołtarza, podjum a krzyż** nienaruszony **został.**

Na tej samej **drodze,** o **trzy kilometry** od Filipowic, we wsi **Stróże** przy drodze stoi skromna kapliczka, mieszcząca w sobie piękną figurę Matki Boskiej, okrytą w królewski płaszcz, pokryty gwiazdami. I tę figurę, mówią — przyniosła woda w roku 1813. — Gdzie ją pozostawiła, w tem samem miejscu, mieszkańcy wystawili kapliczkę, celem upamiętnienia tego wydarzenia. Była to powódź olbrzymia, gdyż miejsce to oddalone jest o dwa i pół kilometra od koryta Dunajca.

Woda Dunajca w czasie powodzi w 1934 roku dochodziła wszędzie do wyżej wspomnianych miejsc. Dowodzi to, że podania krążące wśród ludu, mogą być prawdziwemi.

Tadeusz Myszka.

Radjo.

POEZJA I MUZYKA. Przeżycia związane z muzyką Chopina znajdują niejednokrotnie dla siebie wyraz w poezji. Z wierszami temi, od Norwida po Wierzyńskiego zapozna słuchaczów p. Piechal, w dniu 26 bm. (piątek) o godz. 22.30, ukazując gradację tematów i bardzo różnorodne ustosunkowanie się poetów do natchnień muzycznych. W następnym dniu, w sobotę 27 bm. o godz. 22.15 szkic literacki pt. „Poezja a muzyka“ wygłosi dr. Furmański (podając jakby komentarze krytyka do audycji chopinowskiej), w którym zrealizuje ciekawe rodzaje wzajemnego związku i oddziaływań tych dwóch bliskich sobie dziedzin sztuki, posiadających wiele rysów pokrewnych (harmonje dźwięków, rytm, refreny, leitmotivy itd.).

NIEŚWIEŻ. Niedaleko od drutów kolczastych, znaczących naszą granicę z Rosją Sowiecką w malowniczej okolicy wzgórz i lasów, rozłożyło się sympatyczne, schludne miasteczko o wybitnie staroświeckim charakterze Nieśwież, odwieczna siedziba Radziwiłłów. Pogadanka radjowa o Nieświeżu p. W. Kotwickiej, która wygłoszona będzie w dniu 27 bm. (sobota) o godz. 17 nakreśli słuchaczom krótką historję tego kresowego miasta od czasów założenia z uwzględnieniem jego życia kulturalnego, o które dbali zawsze książęta Radziwiłłowie.

SKARBY LASU. W związku z „dniem lasu“ w sobotę 27 bm. Polskie Radjo organizuje szereg audycyj, opiewających piękno, bogactwo i gospodarkę naszych lasów. O skarbach lasu mówić będzie o godz. 17.50 J. Hausbrandt, dyr. Instytutu Badawczego Lasów Państwowych. O godz. 18,15 będzie nadana specjalna audycja z okazji „Dnia Lasów“.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 28-go kwietnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 9 Transmisja z Warszawy; 9.40 Program na dzień bieżący; 9.45 Transmisje z Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14 Płyty; 15 Feljeton pt. „Wzięła nas lawina z pod Grani Beskidu: 15.15 Płyty; 15.22 Transmisja z Warszawy; 15.35 Polskie scenki ludowe z płyt; 15.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 19 Program na dzień następny; 19.08 Płyty; 19.45 Transmisja z Warszawy; g. 20 Muzyka lekka z płyt; 20.15 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22.05 Koncert; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.05 Silva rerum; g. 15 Kwadrans kobiety rolniczki; 18 Reportaż muzyczny; 20.30 Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 9 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.03 Pobudka do gimnastyki; 9.06 Gimnastyka; 9.20 Muzyka z płyt; 9.30 Dziennik poranny; 9.40 Program na dzień bieżący; 9.45 Transmisja z Wielkiego Odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie. (Tr. z Poznania); 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warszaw.; W przerwie około g. 13 Teatr Wyobraźni nadaje fragment ze sztuki J. Szaniawskiego pt. „Żeglarz“; 14 Muzyka lekka z płyt; 15 Ład i porządek w obejściu gospodarskiem, 15.15 Świat w pieśni (płyta); 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych;; 15.35 Płyty; 15.45 Sentyment i siekiera w lesie; 16 Koncert solistów; 16.40 „Na ozimku“, nowela; 17 Audycja kapeli Zw. Młodz. Lud. z okolic Łowicza; 17.30 Audycja dla dzieci; z okazji Święta Lasu; 17.50 Urzędnicy i interesanci; 18 Recital muzyczny ze Lwowa; g. 18.45 Życie młodzieży, feljeton; 19 Program na dzień następny; 19.08 Wiadomości sportowe; 19.13 Płyty; 19.45 Podróżujmy, feljeton; 20 Płyty; 20.15 Dziennik wieczorny; 20.25 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 20.30 Na wesołej lwowskiej fali; ze Lwowa; 21.30 Co czytać; 21.45 Wiadomości sportowe; 22 Koncert; 22.15 Koncert symfoniczny; 23 Wiadomości meteorol.; 23.05 Wieczór taneczny.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.05 Co słychać na Śląsku; 15 Kącik młodzieży przysp. rolniczego; g. 15.15 Koncert ork. mandolinistów „Halka“; 15.25 Skrzynka ogólna; 15.35 Dalszy ciąg koncertu mandolinistów; 19.25 Bery i bojki śląskie.

Humor.

Złośliwa rada. — Słyszałem, że spożywanie ryb wpływa dodatnio na rozwój umysłowy. Jak myślisz, jakie ryby najlepiej jeść?

— Hm... Jeżeli chodzi o ciebie, to radziłbym na razie ze dwa wieloryby...

Dwuznaczne zaświadczenie. — „Zaświadczam niniejszem, że pan X. lekarz dentysta wstawił mi pięć zębów i wszystkie doskonale wypadły“.

Trafny argument. — Teraz narzekasz i żałujesz, żeś się ze mną ożenił... A kto za kim biegał przed ślubem? Ja za tobą, czy ty za mną?

— Widziałaś kiedy, żeby pułapka biegała za myszą?

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Piątek 26: Matki Boskiej Dobrej Rady. Marcelina, pap. męcz.
Wschód słońca 4.28, zachód 18.47.
Długość dnia 14 godzin i 19 minut.

Sobota 27: Piotra Kaniz., Anastazego p., Zyty p.
Wschód słońca 4.26, zachód 18.49.
Długość dnia 14 godzin i 23 minuty.

—ooo—

DZIAŁALNOŚĆ SCHRONISKA BRACI ALBERTYNÓW W KRAKOWIE W R. 1934. Ze schroniska im. Brata Alberta w Krakowie w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 r. korzystało 1375 mężczyzn. W miesiącach zimowych przeciętnie liczba pensjonarjuszy wynosiła dziennie 280, a w porze letniej 230. — W ciągu roku udzielono 85.543 noclegów. — W miesiącach zimowych zatrudniano dziennie 78 mężczyzn, a w miesiącach letnich — 65. W dwunastu wypadkach okazano pomoc ciężko chorym, których umieszczono w szpitalach. W okresie sprawozdawczym wydano 185.772 porcje ciepłej strawy.

PŁYNĄ SKŁADKI NA AKADEMIKÓW KRAKOWSKICH. Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie otrzymuje w dalszym ciągu składki **na rzecz** niezamożnych akademików. W ostatnim tygodniu wpłynęło około **230 zł.**

LOSOWANIE XX. — 4 PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ m. Krakowa z roku 1925 odbędzie się 2 maja b. r. o godz. 10-tej w sali portretowej Ratusza. Według planu umorzenia wylosowanych zostanie 114 obligacyj na ogólną sumę **zł. 26.290.**

KONKURS NA AFISZ „DNI KRAKOWA“ rozpisała Sekcja Propagandowa Komitetu organizacyjnego. Ma to być **artystyczny plakat propagandowy.** Tematem afisza ma być **motyw wybitnie krakowski,** ujęty propagandowo z **podkreśleniem czynnika regjonalnego** charakterystycznego dla Krakowa. Prace konkursowe winny być przesłane **najpóźniej do 6 maja br.** pod adresem **Muzeum Przemysłowego w Krakowie.** Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 6-go maja, **a ogłoszenie wyników 7 maja.** Jako główna nagroda w powyższym konkursie wypłacona zostanie **kwota zł. 300,** ponadto wypłacona zostanie druga nagroda w wysokości zł. 100, a dwie dalsze najlepsze prace nagrodzone zostaną po 50 zł. każda.

WZNOWIENIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ Z LASEM WOLSKIM. Z dniem 28 b. m. uruchomiona zostanie ponownie popularna komunikacja autobusowa z ul. Podwale do Lasu Wolskiego w każdą pogodną niedzielę i święta. Autobusy kursować będą od godz. 8 rano do godz. 21. Cena biletu tam i z powrotem 80 groszy — dla dzieci 50 groszy.

ZABRAŁ MASZYNĘ DO PISANIA. Aksman Ludwik, urz. pryw. zam. przy ul. Szewskiej 22, zgłosił organom PP., że dnia 24 bm. między godz. 14—14.30. niejaki Kazimierz Baran, zam. w Woli Duchackiej 206, skradł na jego szkodę maszynę do pisania z biura przy ul. Jagiellońskiej wart. 500 zł.

—xx—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSTAWA FOTOGRAFIJ GEOGRAFICZNO-KRAJOZNAWCZYCH, mieszcząca się w Instytucie Geograficznym przy ul. Grodzkiej 64, została przedłużona do dnia 3 maja włącznie, ponieważ większość szkół oraz publiczność nie zdążyła jej zwiedzić przed świętami. Wystawa otwarta codziennie od 10—13 i od 16—19.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pierwsza sztuka Fanny“ (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).

Sobota: „Marja Stuart“ (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).

Niedziela popoł.: „Cień“; — wiecz.: „Marja Stuart“ (gośc. występy Marji Malickiej i Zb. Sawana).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SŁONKO: Śluby ułańskie.
APOLLO: Roześmiane oczy.
SZTUKA: Człowiek bez twarzy.
UCIECHA: „Piotruś“.
ŚWIT: A. B C. miłości.
BAGATELA: Na scenie „Upić się warto“ z Leo Fuksem. Na ekranie: „Krzyżowa droga kobiety“.
WANDA: „Kwiaciarka z Prateru“.
ADRIA: „Młody las“.
PROMIEŃ: Pan bez mieszkania.
KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę film pt. „Ninon (Jan Kiepura). Ponadto dodatki.

—oOo—

„MARJA STUART“ Z GOŚC. WYSTĘPEM MARJI MALICKIEJ. Jutro, w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego „Marja Stuart“ Fryderyka Schillera, jedna z najwspanialszych tragedyj wielkiego poety z końcowego okresu jego życia, przedstawiająca wzruszające dzieje nieszczęśliwej królowej szwedzkiej z jej ostatnich dni życia. Postać tytułową odtworzy Marja Malicka, która niedawno na scenie Teatru Narodowego w Warszawie w tej roli zdobyła wielki sukces. W roli Mortimera wystąpi gościnnie Zbyszko Sawan, w innych rolach pp.: Klońska (Anna Kennedy), Tarnowiczówna (Elżbieta, królowa angielska), Hierowski (hr. Lester), Kułakowski (Melvil), Nowakowski (Burley), Woźnik (Amias Paulet), Wroński (Jerzy Talbot) i in. Próby pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego dobiegają końca. Oprawę malarską przygotował H. Zwoliński.

Prokurator cofnął część oskarżenia

przeciw ks. Jajce.

We czwartek w Sądzie Okr. w Krakowie, przed sędzią **Machalskim,** odbyła się **rozprawa apelacyjna ks. Tad. Jajki,** wikarego w Niegowici, skazanego w marcu br. przez Sąd w Niepołomicach za **„obrazę rządu i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny“,** na 6 tygodni aresztu i 30 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. Według oskarżenia ks. Jajko miał dopuścić się tego czynu, wygłaszając kazanie w kościele w Niegowici.

Rozprawa rozpoczęła się od odczytania aktów z I instancji, między innemi zeznań świadków. Następnie zabrał głos **prok. dr. Boryczko,** składając sensacyjne oświadczenie, **że cofa tę część oskarżenia, która mówi o popełnieniu przez ks. Jajkę obrazy członków rządu. Nie jest bowiem obrazą twierdzenie, że ktoś jest masonem.** Prokurator żądał natomiast zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji odnośnie do zarzutu **rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, dowodził bowiem, że występkiem jest porównywanie stosunków polskich z meksykańskiemi.**

Obszerny wywód apelacyjny wygłosił następnie obrońca ks. Jajki **mec. Sygiericz,** który nadmienił, że ks. Jajko przyznał się do użycia w czasie kazania słów: **„w rządzie polskim są masoni, to jest rzeczą jawną, a masoni to są ludzie, którzy walczą z Kościołem katolickim“,** ks. Jajko zaprzeczył natomiast, by powiedział: **„i u nas w Polsce w krótkim czasie dojdzie do tego jak w Meksyku, bo nawet o tem gazety publicznie piszą“.** Mec. Sygiericz dowodził, że twierdzenie o przynależności niektórych członków rządu do masonerji nie jest obrazą, gdyż odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Nie można również podciągnąć wyrażenia „i u nas dojdzie w krótkim czasie do tego jak w Meksyku“ pod artykuł kodeksu karnego o szerzeniu fałszywych wiadomości, **gdyż nie jest to „wiadomość“ tylko „wniosek“ wynikający z poprzedniego.** Powszechnie bowiem wiadomo, że **sprawcami zajść meksykańskich byli masoni.** Na tej podstawie mec. Sygiericz prosił **o uniewinnienie swego klienta.**

Na przemówienie obrońcy replikował prokurator, poczem sędzia **Machalski** ogłosił wyrok, mocą którego **uznał ks. Jajkę winnym szerzenia fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój, natomiast uwolnił go od zarzutu obrazy członków rządu.** Ks. Jajko skazany został **na 3 tygodnie aresztu i grzywnę w kwocie 30 zł. Wykonanie kary zawieszone zostało na lat 3.**

Po ogłoszeniu wyroku **mec. Sygiericz zapowiedział wniesienie kasacji.**

—000—

Budowa Instytutu Balneologicznego

rozpoczęta zostanie w Krakowie w jesieni b. r.

We środę wieczorem odbyło się w sali Tow. Lekarskiego doroczne walne zebranie **Polskiego Towarzystwa Balneologicznego.** Przybyli na nie naczelnik wydziału uzdrowisk w Ministerstwie Opieki Społ. **dr. Przybyszewski,** nacz. dr. **Salak, dr. Owsiński,** szereg profesorów Uniw. Jag. przedstawiciele uzdrowisk i wielu innych.

Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa **prof. U. J. dr. L. Korczyński.** Po załatwieniu szeregu punktów porządku dziennego o charakterze sprawozdawczym, w których wykazano stały i pomyślny rozwój Polsk. Tow. Balneologicznego, mimo pogarszającej się z roku na rok konjunktury, zebranie przystąpiło do najważniejszej sprawy, którą miało rozstrzygnąć, a mianowicie **do uchwalenia wniosków wydziału w sprawie utworzenia Instytutu Balneologicznego.** W ostatnich czasach zarysowały się w tej sprawie **dwie tendencje.** Pol. Tow. Balneologiczne, które od r. 1926 zdołało zgromadzić na cel budowy Instytutu **ponad 82 tys. złotych,** wyraziło chęć przystąpienia do budowy gmachu dla tej placówki naukowej, której brak daje się odczuwać na każdym kroku, **już w bież. roku i to w Krakowie na gruntach ofiarowanych przez miasto.** Pewna grupa osób ze Związku Uzdrowisk Polskich zajęła w tej sprawie stanowisko **nieco odmienne.** Ta grupa osób przedstawiła przedewszystkiem **odmienny projekt statutu dla przyszłego Instytutu.** Odnosiło się wrażenie, że osobom tym chodziło o **niedopuszczenie, by Instytut Balneologiczny powstał w Krakowie** i o spowodowanie by Polsk. Tow. Balneologiczne przelało fundusze, przeznaczone na Instytut w ręce innej organizacji. W dyskusji jaka się wywiązała zabrał głos **prof. U. J. dr. Ciechanowski, który podkreśliwszy godną podziwu i uznania pracę Towarzystwa, a przedewszystkiem jego prezesa prof. L. Korczyńskiego, złożył na jego ręce życzenie, by Instytut Balneologiczny jak najprędzej zobaczył nie tylko pod dachem, ale i czynny.** Drugi przemawiał delegat Min. Opieki Społ. **dr. Przybyszewski,** który przedstawił postulaty władz odnośnie do sprawy powstania Instytutu Balneologicznego. Delegat ministerstwa uzależnił poparcie władz dla powstającego instytutu od zawarcia porozumienia między Polskiem Tow. Balneologicznem, a Związkiem Uzdrowisk Polskich, który to związek, nawiasem mówiąc, przez **szereg lat nic się nie interesował zbiórką funduszów na instytut, teraz zaś wyraził chęć zostania jego współfundatorem.** W celu osiągnięcia porozumienia przerwano posiedzenie i odbyto godzinną konferencję między delegatami Zw. Uzdrowisk Polskich i Polsk. Tow. Balneologicznego.

Po konferencji **walne zebranie przyjęło jednogłośnie wnioski przedstawione przez Zarząd. A więc postanowiono rozpocząć budowę Instytutu Balneologicznego w Krakowie w jesieni b. r.,** oraz uchwalono statut Instytutu w brzmieniu proponowanem przez zarząd. — **Dzięki temu stanowisku walnego zebrania Pol. Tow. Balneologicznego, które nie ulękło się pewnej presji, wywieranej na nie z dwóch stron, Kraków zyska nową placówkę naukową.**

WIECZÓR HUMORU J. KOLISZERA odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę 27 i 28 bm. na scenie teatru „Bagatela“. Oba wieczory rozpoczną się o godz. 9 wieczorem.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW urządza w piątek 26 bm. o godz. 20 w lokalu własnym, Sławkowska 12, Wieczór Bacha.

W 3 godz. 25 min.

z Warszawy do Krakowa wagonem motorowym.

We środę odbyła się próbna jazda wagonu motorowego, wykonanego przez **firmę** Cegielskiego w Poznaniu, na drodze **z Warszawy** do Krakowa przez Radom, **Kielce,** Miechów. Wagon wyruszył z Warszawy o godz. 8 rano i przybył na stację w Krakowie o godz. 11.25, **zatem jazda trwała 3 godziny i 25 minut.** Wagon motorowy przebywał drogę z przeciętną szybkością 120 **km.** na godzinę, szybkość maksymalna wynosiła **135 km.** W jeździe próbnej brali udział: wiceminister komunikacji **p. Bobkowski,** dyrektor Departamentu Mechanicznego **inż. Stodolski i prof. Chrzanowski** z Politechniki Warszawskiej.

Bilans Krakowskiej kolejki elektrycznej.

„Monitor Polski“ z dnia 24 b. m. przynosi zamknięcie rachunkowe krakowskiej miejskiej koleji elektrycznej za rok 1934, z którego pewne cyfry mogą zainteresować mieszkańców naszego miasta. Zamknięcie rachunkowe tramwaju krakowskiego **wykazuje deficyty** przedsiębiorstwa za rok ubiegły złotych **362 tysiące 984,** za lata poprzednie **zł. 630 tysięcy 446,** razem zł. **993.430.** Ruch tramwajowy przyniósł w roku niniejszym deficytu **zł. 279.461.** — ruch autobusowy **zł. 83.523.** Tramwaj pozostaje dłużnym Gminie m. Krakowa tytułem **podatku od biletów** na sumę **zł. 1.578.113.** Pretensji tej Gmina oczywiście w obecnych warunkach nie ściągnie. — Wobec wyników bilansowych Spółki Tramwajowej nadzieja ludności naszego miasta na obniżkę ceny biletów tramwajowych jest **bardzo złudną.**

Warto zaznaczyć, że ogłoszony prawie równocześnie bilans Spółki akcyjnej „Poznańskie koleje elektryczne“ w Poznaniu zamyka się **nieznaczną nadwyżką zysku.**

Wielkie zebranie w sprawie koedukacji.

Akcja Katolicka w Krakowie organizuje na życzenie kół rodzicielskich i wychowawczych wielkie zebranie poświęcone omówieniu sprawy koedukacji zaprowadzanej obecnie przez władze szkolne. Zebranie to odbędzie się w **niedzielę 28 b. m.** o godz. 12-tej w Złotej Sali Domu Katolickiego. W programie **przemówienie Ks. Metropolity,** przedstawiciela sfer pedagogicznych, oraz organizacyj rodzicielskich. Katoliccy rodzice i wychowawcy winni swą obecnością na tem zebraniu podkreślić znaczenie, jakie przykładają do wychowania młodzieży z pożytkiem dla jej samej, Kościoła i Państwa.

3-ci maj w Warszawie.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Krakowie organizuje 3-dniową wycieczkę do Warszawy. — Odjazd z Krakowa w piątek 3 maja o godz. 0.55. Przyjazd do Warszawy o godz. 8.04. Odjazd z Warszawy w niedzielę 5 maja o godz. 15.21. Przyjazd do Krakowa o godz. 22.55. Przejazd w wagonach pullmanowskich, w pociągu wagon restauracyjny, wagon dancingowy, stoliki do gry w bridża. — Wszystkie miejsca numerowane. Cena biletu 14 zł. 40 groszy.

—o-o—

Odczyty.

STAN NAUKI PREHISTORJI W POLSCE, JEJ POTRZEBY I MOŻLIWOŚCI WSPÓŁPRACY Z INŻYNIERAMI wygłosi w Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 w piątek 26 bm. o godzinie 19 dr. T. Reyman, kustosz Muzeum Archeologicznego P. A. U. Goście mile widziani.

—ooo—

Pantofelek długi 2.70 mtr.



Pewien szewc niemiecki wykonał olbrzymidamski pantofel, długi 2.70 a wys. 1.30 mt.

Rzeczy ciekawe

TERMITY ZNISZCZYŁY DOM NAPOLEONA NA WYSPIE ŚW. HELENY. Z Paryża donoszą: Historycznemu domowi Napoleona na wyspie św. Heleny grozi rozpadnięcie się wskutek zniszczenia go przez termity. Wszystkie dotychczasowe metody przeciw termitom nie dały pożądanego wyniku. — Zarząd muzeum Napoleona na wyspie zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu z prośbą o natychmiastową pomoc. Ministerstwo na Quai d'Orsay przekazało tę sprawę ministerstwu marynarki, które **wysłało na wyspę św. Heleny kilku fachowców,** wyszkolonych w kolonjach w walce z termitami i **pracujących własnemi metodami.** Może więc uda się ocalić tę pamiątkę, drogą sercu każdego Francuza.

—oo—

Życie gospodarcze.

Jubileuszowy rok Arcybractwa Miłosierdzia.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie ogłosiło sprawozdanie z działalności swej za rok 1934. Nadmienić należy, iż był to rok jubileuszowy — 350-ej rocznicy założenia tej zasłużonej instytucji charytatywnej, powstałej w r. 1584 dzięki inicjatywie Ks. Piotra Skargi, który pragnął utworzyć dzieło pomocy dla wstydzących się żebrać. Bractwo Miłosierdzia obchodzi od stu lat, co ćwierć wieku rocznicę swego powstania, a to przez odpowiednie nabożeństwa, hojniejsze rozdanie jałmużny, procesję z gmachu Arcybractwa przy ul. Siennej do kościoła św. Barbary i t. d. Obchód ten odbył się także i w roku ub., a z okazji uroczystości otrzymało 134 osób ubogich wsparcie w kwocie 821 zł., oraz wydano 23 fantów sukiennych z Banku Pobożnego zupełnie bezpłatnie.

Protektorem Arcybractwa jest Ks. Metropolita Sapieha, starszym p. Maciej Maczyński, podstarszym ks. infuł. Kulinowski, archipresbiter kościoła N. M. Panny. Pod zarządem Arcybractwa pozostaje 8 funduszów, z których w roku ub. udzielono szereg wsparć, zasiłków na lekarstwa, posagowych i t. d. Z funduszu jałmużnianego wydano przeszło 50 tysięcy zł., z posagowego udzielono cztery wsparcia posagowe młodym mężatkom w kwocie 400 zł., zaś w Banku Pobożnym wypłacono pod zastaw fantów kwotę przeszło 16 tys. zł.

Arcybractwo liczy 178 braci i 14 siostr. W roku ub. zmarło 3 członków, przybyło nowych 8-miu.

Przed otwarciem Targów Poznańskich.

W niedzielę 28 b. m. odbędzie się o godz. 9.30 **uroczyste otwarcie międzynarodowych targów w Poznaniu.** Targi te trwać będą **do 5 maja b. r.** Obecnie w toku są ostatnie przygotowania do wystawy. Przybywają wciąż nowe eksponaty. Dużą przestrzeń zajmie **stoisko francuskie**, na które w ostatnich dniach nadesłano ogromne skrzynie z aeroplanami francuskimi. Przemysł i handel **niemiecki** reprezentować będzie 40 firm, samochodowych, optycznych, metalowych i t. d. Stoisko rządu **hiszpańskiego** obejmuje całokształt artykułów przemysłowych, nadających się do eksportu z Hiszpanji. Okazale przedstawiać się będzie również dział **Czechosłowacji**, w którym obok eksponatów ministerstwa przemysłu i handlu, komunikacji i zdrowia występuje kilkanaście firm przemysłu muzycznego. Na stoisku **Brazylji** wystawia swe artykuły eksportowe 20 firm. W targach biorą udział również **Indje Brytyjskie, Palestyna. Jugosławja, Turcja i t. d.** Dział przemysłu metalowego jest **większy, niż podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.** Dzięki tak licznemu udziałowi wystawców, targi zapowiadają się w tym roku nadzwyczaj okazale.

Zaliczanie służby w legjonach do wysługi emerytalnej.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że służbę w Legjonach zalicza się do wysługi emerytalnej, niezależnie od jakichkolwiek przerw, **jako służbę w wojsku polskiem.**

Zgodnie zresztą z wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, służba w Legjonach, będąc przedewszystkiem służbą w polskich formacjach wojskowych, miała jednocześnie charakter służby w wojsku austrjackiem. Skoro zaś służba w państwie zaborczem z mocy art. 81 ustawy emerytalnej jest zaliczalna do wysługi emerytalnej niezależnie od istnienia przerwy między tą służbą a służbą w państwie polskiem, niema żadnej podstawy do wyłączenia od tej zasady służby w Legjonach.

Tę samą zasadę należy rozciągnąć wogóle na wszystkie polskie formacje wojskowe, które były jednocześnie częściami składowemi armij zaborczych.

Humor

Tanie ubranko. Pan Oszczędnicki jest oburzony, że jego przyjaciel obstalował sobie ubranie za 100 złotych.

— Nonsens! Wydawać tyle pieniędzy na ubranie! Zobacz moje! Kosztowało tylko pięćdziesiąt złotych, a gdybym ci powiedział, że kosztuje dwieście, to byś też uwierzył!

— Zapewne — odpowiada przyjaciel. — Uwierzyłbym. Ale tylko, gdybyś mi to powiedział przez telefon.

Szczyt cierpienia. — Bolą mnie zęby i uszy równocześnie... Czy możesz sobie wyobrazić gorszy zbieg okoliczności?

— Owszem... Byłoby gorzej, gdybyś równocześnie miał reumatyzm i taniec św. Wita.

Od tygodniowej do miesięcznej wypłaty zarobków.

CIEKAWY EKSPERYMENT SOCJALNY W NIEMCZECH.

W ostatnich czasach podjęto w Niemczech interesującą próbę z dziedziny zagadnień socjalnych, mianowicie **przejścia z tygodniowej wypłaty zarobków robotniczych na miesięczną.** Są to narazie próby **zupełnie sporadyczne.** Jak donosi narodowo-socjalistyczne czasopismo gospodarcze „Die Deutsche Volkswirtschaft“, znalazły się dotąd zaledwie 2 przedsiębiorstwa względnie instytucje, których zarządy ogłosiły już, że **z dniem 1 maja wprowadzają u siebie miesięczną wypłatę zarobków robotniczych** a mianowicie **Hamburskie Zakłady Elektryczne,** oraz zarząd miasta **Pirmasens,** leżącego w pobliżu granicy francuskiej. Z miesięczną wypłatą łączy się oczywiście uregulowanie na jednolitych zasadach także kwestji **urlopów dla urzędników i robotników,** oznacza ona również w praktyce poprawę **czasokresu wypowiedzenia pracy robotnikom, zasiłków chorobowych itd.** Miasto Pirmasens idzie w swej reformie nawet o krok dalej: zamierza ono robotników fachowych, oraz wybijających się w pracy niefachowych, którzy przynajmniej przez 5 lat byli zatrudniani przez zarząd miasta — wciągnąć wprost na listę urzędników, gdy np. zakłady hamburskie, poza zmianą terminu wypłat pozostawiają inne warunki pracy niezmienione i wobec wszystkich robotników jednakowe.

Na uwagę jednak zasługuje fakt, że w obu tych wypadkach wchodzą w grę **przedsiębiorstwa publiczne, albo napółpubliczne.** Prywatne, na zysk obliczone zakłady, wstrzymują się narazie z inicjatywą prób w tym kierunku, tłumacząc swą rezerwę tem, iż muszą wpierw znaleźć możność przystosowania się do częstych wahań i zmian w życiu gospodarczem. Nie słychać również w tej chwili, by za przykładem tym miały pójść **dalsze gminy, względnie przedsiębiorstwa publiczne.** Prasa niemiecka z ostatnich dni zdołała zanotować jeszcze jeden tylko przykład w tym zakresie: oto **zarząd cyrku Hagenbecka wprowadził wszystkich swoich funkcjonarjuszy na listę urzędniczą** — pracowników umysłowych.

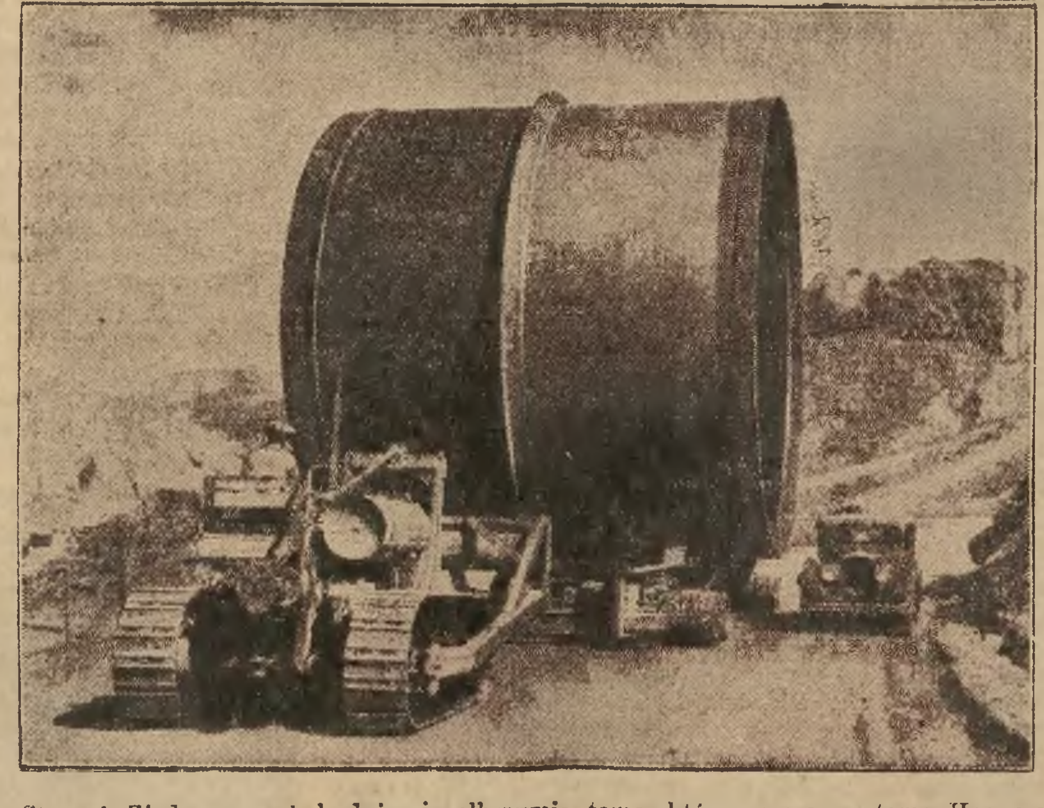
Jaki jest cel tej próby?

Niewątpliwie zmierza ona zasadniczo do **zamiany krótkoterminowego okresu zatrudnienia robotnika na długoterminowy,** do zwiększenia pewności jego pozycji gospodarczej, do wzbudzenia w nim poczucia równowartości w stosunku do innych pracowników. Niemniej pozostaje narazie otwartem pytanie **czy i w jakim stopniu da się eksperyment ten rozciągnąć na prywatne przedsiębiorstwa.** Przemysł prywatny zajmuje stanowisko wyraźnie negatywne wobec tej próby stabilizacji stosunków pracy wysuwane są także obawy że zamiast spodziewanego ujednostajnienia warstwy pracowniczej przez zniesienie tą drogą formalnego podziału **umysłowych i fizycznych** — różnice te raczej się **pogłębią i wywołają w łonie świata pracowniczego niepożądane z punktu widzenia socjalnego, ostre konflikty.**

Na pytania te i wątpliwości prasa niemiecka nie daje narazie stanowczej odpowiedzi, oczekując wyniku podejmowanych prób a jedynie nie zalecając szablonowych metod postępowania podkreśla, iż jednak musi się raz podjąć próbę rozwiązania tych zagadnień. Dzień 1 maja, międzynarodowy „dzień pracy“ a zarazem hitlerowskie święto państwowe — nadaje się, jej zdaniem, najlepiej do podjęcia pierwszych w tym kierunku kroków. Ciekawem będzie, czy za niemi pójdą dalsze i w jakim zakresie.

—oOo—

Na rzece Colorado w Kalifornji



w Stanach Zjednoczonych buduje się olbrzymią tamę, którą nazwano „tamą Hoovera“. Woda ze zbiornika odpływać będzie olbrzymiemi rurociągami. Wszystkie części składowe muszą być jednak transportowane samochodami, gdyż w tę okolicę nie prowadzi linja kolejowa. Na zdjęciu widzimy transport „kawałka“ rurociągu. O jego rozmiarach olbrzymich świadczy najlepiej chyba porównanie ze zwykłym samochodem, właśnie go mijającym.

Pretensje spadkowe przed sądem karnym

W dniu 24 bm. odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią s. s. o. Dr. Bobilewiczem przy asystencji prok. Dra Gajewskiego rozprawa przeciwko **Bazylemu Morozowi** osk. o wyst. z art. 262 § 2 k. k., a to na skutek doniesienia uskutecznionego **przez prof. Dr. Pawła Łozińskiego,** który na rozprawie występował jako powód cyw. wraz z żoną Janiną Łozińską. Oskarżonego zastępował **adw. Dr. Bolesław Rozmarynowicz.**

Według aktu oskarżenia osk. Moroz miał zabrać dla swoich celów kwotę 2.000 zł. **z funduszów powierzonych mu przez śp. Józefę Szymeczkową przed jej śmiercią,** która nastąpiła w dniu 3 lutego 1934. Fundusze powyższe umieszczone na książeczkach oszczędnościowych oskarżony częściowo zrealizował, a w postępowaniu spadkowem **tłumaczył się tajemnicą co do przeznaczenia tych funduszów** na skutek zlecenia śp. Szymeczkowej, podając jedynie, że **mają być wypłacone na biednych.**

Oskarżony, jak z aktów wynika, domagał się jeszcze przed aktem oskarżenia wdrożenia śledztwa wstępnego, zaofiarowując szereg dowodów na obronę swoją, w której **wykluczał jakiekolwiek przestępstwo karne,** gdy zaś wniosku tego nie uwzględniono, wniósł sprzeciw do aktu oskarżenia, również nieuwzględniony, poczem ostatecznie wniósł wnioski dowodowe, powołując **cały szereg świadków, z których jednakże ani jeden do rozprawy zawezwany nie został.**

W toku rozprawy przesłuchano **jedynie świadków oskarżenia,** z których świadek **Mgr.** Tadeusz **Czajka,** aplikant notarjalny, podał jak oskarżony przedstawiał sprawę książeczek w toku postępowania spadkowego, przyczem wyszło na jaw, co dotychczas nie było z aktów znanem, że osk. **podał u notarjusza całą sumę jaką otrzymał do dyspozycji od śp. Szymeczkowej,** jakoteż, że suma ta **przeznaczona jest częściowo dla syna jego, a w większej części dla biednych.** Głównym świadkiem oskarżenia był powód cywilny **prof. Dr. Łoziński,** który mimo sprzeciwu zastępcy oskarżonego **został** zaprzysiężony. Obrońca osk. mianowicie sprzeciwił się zaprzysiężeniu dlatego, ponieważ wobec braku innych świadków, **powód cywilny zeznawałby pod przysięgą w swojej własnej sprawie,** jako strona, będąc równocześnie świadkiem oskarżenia, pozatem zaś, ponieważ w Sądzie grodzkim wydział karny w Krakowie toczy się sprawa karna przeciw temuż świadkowi, oskarżonemu przez syna osk. o obrazę czci, dotykającą nietylko jego osoby, ale **także osoby zmarłej śp. Szymeczkowej,** co wskazuje na możliwość braku objektywności w zeznaniach. Świadek ten przedstawiał stosunek powodów cywilnych do śp. Szymeczkowej, podając, że **właściwie nie żyli oni ze sobą bliżej, że jednak na wieść o chorobie zgłosił się do nieboszczki** i ta oświadczyła mu, że oskarżony ma coś pieniędzy i na tem tle powstała **cała** kwestja.

Oskarżony wyjaśnia następnie, że nie myślał wogóle o zabieraniu pieniędzy dla siebie, że jest już człowiekiem starym, że przez dłuższy czas po śmierci śp. Szymeczkowej był ciężko chory na zapalenie stawów i na serce oraz na zanik pamięci, czego dowodzą złożone świadectwa i że te 2.000 zł. różnicy są pokryte w jego własnych funduszach.

Po wywodach Prokuratora i zastępcy powodów cywilnych, obrońca osk. Dr. Rozmarynowicz **przedstawił braki postępowania dowodowego,** w którem nie dopuszczono ani jednego dowodu z zaofiarowanych przez obronę, przyczem wywodził, iż **powództwo cywilne nie powinno być uwzględnione, ponieważ śp. Szymeczkowa jeszcze za życia swojego wydała ze swej masy majątkowej fundusze do rąk oskarżonego,** jako tego, który miał tymi sumami dysponować, a więc sporządziła **darowiznę,** wskutek czego fundusze te do masy spadkowej już nie należą. Rozdanie tych funduszów między instytucje dobroczynne i ubogich według życzenia zmarłej przewlekło się, naprzód z powodu choroby oskarżonego, a następnie wskutek wystąpienia powodów cywilnych z oskarżeniem. Pod względem karnym nie może być mowy o przywłaszczeniu, gdyż oskarżony wykazuje, iż dysponuje całą sumą.

Przewodniczący zamknął rozprawę i ogłosił następnie wyrok, pozostawiający powództwo cywilne bez rozpoznania, a zasądzający oskarżonego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Pomysłowy chłopiec. — Dałem ci złotówkę, żebyś kupił sobie lekarstwo. Co zrobiłeś z temi pieniędzmi?

— Za osiemdziesiąt groszy kupiłem lekarstwa, za dwadzieścia groszy czekoladkę i dałem tę czekoladkę siostrzyczce, żeby wypiła to lekarstwo.

Opóźnienie publicznych robót inwestycyjnych.

Warszawa 25. 4. (Telef.). W kołach fachowych wskazują z niepokojem **na opóźnienie rozpoczęcia publicznych robót inwestycyjnych.** Dotychczas przygotowano tylko **roboty drogowe**, inne natomiast roboty, planowane na ten rok, **jak regulacja rzek, budowa wodociągów i kanalizacji, nie wyszły jeszcze ze stadjum początkowych przygotowań.** To samo dotyczy **budowy elektrowni w Rożnowie na Dunajcu**, gdzie roboty miały być rozpoczęte 28 kwietnia, a gdzie dotąd **nie przeprowadzono wykupu gruntów pod budowę instalacyj.** Nie pomyślano także o przeprowadzeniu niezbędnych dróg do terenów upatrzonych na place budowlane. Sezon na roboty budowlane rozpoczyna się w pierwszych dniach kwietnia. **Kwiecień jest stracony i zachodzi obawa, że stracone będą również i dalsze miesiące.** Przy robotach wodociągowych i kanalizacyjnych muszą być dokonane zawczasu zamówienia na rury i inne instalacje w fabrykach, **czego dotąd nie zrobiono.** Roboty inwestycyjne w miastach **mogą być rozpoczęte w najlepszym razie w lipcu**, co oznacza stratę trzech cennych miesięcy roboczych. Poza przygotowaniem materjałów, planów i t. d. dla robót, **koniecznem jest również przygotowanie fachowego personalu i odpowiednich kadr robotniczych.**

Francja o tajnym układzie polsko-niemieckim.

Londyn, 25. 4. (PAT). Dziennik „Star" stwierdza, iż nieporozumienie między min. Lavalem a komisarzem Litwinowem na tle układu francusko-sowieckiego ma **charakter poważny.**

Znamiennym krokiem — pisze „Star" — jest zaprzeczenie francuskiego M. S. Z., dotyczące zawarcia rzekomego tajnego układu polsko-niemieckiego. „Star" zaznacza, że francuskie M. S. Z. dało półoficjalną deklarację, **piętnującą, jako nonsens rzekomy tekst tajnego sojuszu polsko-niemieckiego, który prasa sowiecka, jak przypuszcza dziennik angielski, opublikowała podczas świąt, widocznie na podstawie własnych źródeł rządowych.** „Star" pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznemi, aby M. S. Z. jednego kraju **zaprzeczało twierdzeniom, dotyczącym nie własnego, lecz innego rządu.** Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M. S. Z. „Star" wyraża przypuszczenie, iż min. Laval **traktował publikację sowiecką jako posunięcie Moskwy celem skłonienia francuskiej opinji publicznej na korzyść sojuszu z Sowietami.**

—oOo—

Treść układu francusko-sowieckiego.

Warszawa, 25. 4. (Telef.) Z Paryża donoszą: W kołach francuskich panuje przeświadczenie, że **lada dzień nastąpi decyzja w sprawie parafowania układu francusko-sowieckiego.** Dziś wraca do Paryża min. Laval. „Oeuvre" twierdzi, że rokowania przeprowadzone w czasie świąt na drodze dyplomatycznej zakończyły się **przyjęciem formuły kompromisowej.** W myśl układu **w razie niesprowokowanego ataku obie strony mogą przedsięwziąć środki ochronne ale muszą zwrócić się do Ligi o natychmiastowe zwołanie Rady Ligi.** Celem uzgodnienia postanowień nowego traktatu ze zobowiązaniami, wynikającemi z układu locarneńskiego rząd francuski wprowadził do niego t. zw. **protokół wykonawczy.** Paragraf pierwszy tego protokołu podnosi, że poprzednio zawarte układy **nie mogą być zmienione lub naruszone przez nowy traktat.** W ten sposób **prawa Anglji i Włoch jako gwarantów traktatu locarneńskiego będą zachowane w odniesieniu do stosowania klauzuli wzajemnej pomocy.** Paragraf drugi w brzmieniu powyższego protokołu stwierdza, że na wypadek niesprowokowanej agresji **Francja lub Sowiety muszą zaczekać na zwołanie Rady Ligi przed rozpoczęciem działań. Tekst ten nie został jednak zaakceptowany przez Sowiety.** Nowa formuła kompromisowa zaznacza, że **obie strony muszą przed rozpoczęciem działań zawiadomić o nich Ligę Narodów.** Oznacza to, że klauzula wzajemnej pomocy wchodzi w życie **niezależnie od zebrania się Rady Ligi.**

—oo—

Pogrzeb śp. Mieczysława Frenkla.

Warszawa, 25. 4. (PAT). Dzisiaj zrana Warszawa oddała ostatni hołd jednemu ze swych **najulubieńszych artystów, nestorowi aktorów polskich śp. M. Frenklowi.**

O godz. 10.30 w kościele św. Krzyża zebrały się tłumy: Przybyli: **przedstawiciele rządu, reprezentanci miasta, delegacje stowarzyszeń artystycznych** i in.

Po nabożeństwie żałobnem, celebrowanem przez proboszcza kościoła św. Krzyża ks. **Lorka** w asyście duchowieństwa, koledzy zmarłego ponieśli na swych ramionach trumnę aż na plac Teatralny przed gmach Opery.

Nad otwartą mogiłą na cmentarzu przemówił nacz. Wydz. Sztuki **Zawistowski**, poczem **żegnali zmarłego przedstawiciele miasta, teatru i związków artystycznych.**

Zasiłki dla urzędników państwowych.

Warszawa, 25. 4. (Telef.) Na tle wykonania nowego budżetu państwowego wydano **przypomnienie do urzędników państwowych w sprawie przyznawania zasiłków urzędnikom,** obarczonym liczną rodziną. Zasiłki uzależnione są **od swobodnego uznania władzy przełożonej urzędnika,** przyczem zasiłki mogą być udzielane tylko **na prośbę zainteresowanego.** Za obarczonych liczną rodziną uważani są urzędnicy, którzy mają na utrzymaniu **najmniej 4 osoby,** a wogóle z zasiłków korzystać mogą urzędnicy **tylko do 7 stopnia służbowego** i w wysokości nieprzekraczającej w ciągu roku budżetowego **jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego danego urzędnika.**

Kłopoty Boussaca.

Warszawa, 25. 4. (Telef.). Koncern **Boussaca,** który zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie **akcjonarjuszy Żyrardowa na 11-go maja,** uprzytomniwszy sobie, że bez porozumienia się z sekwestratorem **uchwały będą nieważne, poszedł na ustępstwa.** Doradcy prawni Boussaca zwrócili się do sekwestratora Żyrardowa z zapowiedzią **odwołania zwołanego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i prośbą o wskazanie nowego terminu, w którym mogłoby dojść do skutku zgromadzenie za zgodą sekwestratora.**

—o()o—

POS. J. RADZIWIŁŁ WRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Warszawa 25. 4. (Telef.). Poseł Janusz Radziwiłł, który przed paru dniami **zasłabł nagle** podczas rautu na Zamku, **powrócił do zdrowia.** Poseł Radziwiłł zajmuje się już sprawami bieżącemi.

Wybory samorządowe we Francji.

Paryż. 25. 4. (PAT). Od dnia 20 kwietnia 38.014 gmin Francji żyje pod znakiem przygotowań do wyborów samorządowych. Na ulicach miast, miasteczek i wsi ukazały się jednakowych rozmiarów tablice drewniane, na których **poszczególne partje zawiesiły barwne afisze propagandowe, zachwalające swoich kandydatów.** Wybory odbędą się 5 maja.

Wszystkie gminy francuskie mają w tym dniu dokonać wyboru radnych municypalnych w ogólnej liczbie **450.000 osób.** Gminy poniżej 500 mieszkańców wybierają **minimum 10 radnych,** gminy do 1500 mieszkańców — 12 **radnych,** do 2500 — **16,** do 3500 — 21, do 10.000 — **23,** do 30.000 — **27,** do 40.000 — 30, do 50.000 — **32,** do 60.000 — **34 radnych.** — Gminy powyżej 60.0000 mieszkańców wybierają **36 radnych.** Miasto Paryż wybiera 90 **radnych,** miasto Lion — 57.

Uprzywilejowane są jak widać gminy małe. Na uwagę zasługuje fakt, iż małych gmin, liczących mniej niż 500 mieszkańców, jest we Francji 22.094. Gmin do 1400 mieszkańców jest 1300. Gmin z ludnością do 2500 jest 1960. Gmin, wybierających po 21 radnych jest 769, gmin wybierających po 27 radnych jest 914, gmin po 30 do 36 radnych jest zaledwie 400.

Wybory samorządowe pod względem politycznym nie posiadają tego znaczenia co wybory parlamentarne. W wyborach samorządowych rozstrzygają najczęściej **względy natury lokalnej.** Przechodzą w nich kandydaci dający gwarancję dobrej administracji finansami, znający potrzeby samorządu oraz mający na celu udoskonalenie dróg, higjeny społecznej itp. Pod względem osobowym reprezentacja samorządu zasadniczo **różni się od reprezentacji parlamentarnej.**

W chwili obecnej **ugrupowania prawicowe posiadają w radach municypalnych 36.2 proc.** mandatów (4 proc. konserwatyści, 29.2 proc. grupa Marina). **Centrum republikańskie posiada 23.8 proc.,** ugrupowania lewicowe — 38 proc., w tem radykali socjalni posiadają 22.8 proc., socjaliści blumowcy 3 proc., republikanie radykalni 9.5 proc., republikanie socjalni 2.2 proc., komuniści 0.5 proc.

Wybory municypalne mają więc jedynie **względne znaczenie polityczne.** Istotną próbą sił będą dopiero **wybory październikowe.** — Wówczas wybierani obecnie radni municypalni będą powołani **do dokonania odnowienia jednej trzeciej części mandatów senatu. Właśnie z tego powodu ugrupowania polityczne zabiegają o mandaty do rad municypalnych.**

Prasa naogół chciałaby widzieć w obecnej kampanji wyborczej jedynie **dwa wielkie zwalczające się obozy: obóz porządku i ładu oraz obóz wspólnego frontu.** Ale i tu trudno jest przeprowadzić linję demarkacyjną między obu ugrupowaniami. W wielu wypadkach radykali np. oprą się w dużej mierze na głosach socjalistycznych, w innych zaś będą okazywali pomoc socjalistom. Rozstrzygną względy lokalne. W zasadzie radykali zawarli w wielu gminach bloki wyborcze z **„Alliance Democratique"**, której przewodniczącym jest premjer **Flandin.**

Z osobistości politycznych, wchodzących w skład obecnego gabinetu, o mandaty radnych ubiegają się ministrowie: **Herriot, Laval, Mandel i Queuille.**

Balotaż odbędzie się 12 maja. **Dopiero wówczas będą definitywnie znane rezultaty wyborów.**

Ruch nowopogański w Niemczech rośnie.

Berlin 25. 4. (PAT). Ruch nowopogański w Niemczech wykazuje w ostatnich czasach znamienną aktywność, świadczącą o daleko idących planach jego przywódców. Sądząc z pewnych objawów, można przypuszczać, że dążenia do utworzenia **„Niemieckiego Kościoła Narodowego" przejawiają się już nawet w konkretnej formie i cieszą się wielce autorytatywnem poparciem.** Równocześnie z zaostrzającym się konfliktem w łonie kościoła ewangelickiego **niemiecki ruch nowopogański coraz bardziej zyskuje na wpływach.** Aresztowaniom pastorów protestanckich, zwalczających biskupa Rzeszy Muellera, **towarzyszą masowe zgromadzenia „Deutsche Glaubensbewegung", na których otwarcie zwalcza się chrześcijaństwo** i propaguje hasła **prof. Hauera oraz hr. Reventlowa.** Powszechną uwagę zwrócił fakt, że „Deutsche Glaubensbewegung" **zwołała obecnie na 26 b. m. zebranie w stolicy Rzeszy.** Na zgromadzeniu tem Hauer i von Reventlow **wystąpią z deklaracjami programowemi.** Wyjątkowy charakter ich przemówień podkreśla m. in. prasa niemiecka, **nadając ruchowi nowopogańskiemu charakter bardzo poważnego czynnika.**

Jeden z najpopularniejszych dzienników, należących do koncernu Hugenberga, „Berliner Nachtausgabe", ogłasza wywiad z Hauerem, **który otwarcie przyznał, że „Deutsche Glaubensbewegung" miała ostatnio możność zorganizowania w całej Rzeszy setek zgromadzeń publicznych.** Hauer nie wspomina wprawdzie o utworzeniu **„nowego kościoła"**, niemniej jednak podkreśla, że tezy jego **są koniecznem uzupełnieniem odrodzenia politycznego, dokonanego przez narodowy socjalizm w narodzie niemieckim.** Ruch Hauera posiada ośrodki kierownicze na terenie całego państwa niemieckiego. **Dla zastąpienia obrzędów kościelnych wprowadzono szereg nowych rytuałów, opartych na tradycjach starogermańskich,** np. przy ślubach, pogrzebach, konfirmacjach i t. d. Na uwagę zasługuje, że „Deutsche Glaubensbewegung" w całej swej akcji przeciw chrześcijaństwu **nie cofnęła się nawet przed oryginalną zmianą kalendarza oraz nazw dni.** Wtorek nazwano „Tiustag" od nazwy germańskiego boga wojny (tiu), środę dniem Wotana; wielki piątek — dniem żałoby po sasach pogańskich, wytępionych przez „Karola-Rzezaka".

Nowy wydział w Min. Rolnictwa.

Warszawa 25. 4. (Telef.). W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych powołano do życia nowy wydział pod nazwą **Biura Wojskowego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych** Szefem biura został **podpułk. Janusz Dżugaj.** Celem biura jest **troska o uzgodnienie prac Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z potrzebami obronnemi państwa.**

Wakacyjne kursa nauczycielskie.

Warszawa 25. 4. (Telef.). Kuratorja szkolne wydały zarządzenie w sprawie **zorganizowania w czasie wakacyj kursów dla nauczycielstwa szkół powszechnych.** Zainteresowani nauczyciele winni zgłaszać się na kursa **drogą służbową.** Liczba uczestników poszczególnych kursów ograniczona będzie **do 50.** Przy zgłoszeniach należy wpłacić **7 zł. za kurs 2-tygodniowy i 10 zł. za kurs trzech tygodniowy.**

PROCES ZA SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW WŁASNEGO WYROBU.

Warszawa, 25. 4. (Telef.). W Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczono na 30 bm. rzadko spotykany na wokandzie sądowej proces **o wykroczenie przeciwko przepisom o monopolu tytoniowym.** Na ławie oskarżonych zasiądzie **Stanisław Pietrzyk,** właściciel sklepu tytoniowego za wyrabianie **papierosów domowych** z tytoniu monopolowego, **co trwało przez kilka lat.** W ciągu tych kilku lat Pietrzyk dostarczył **około 250.000 sztuk** papierosów własnego wyrobu. Wśród klientów sklepu Pietrzyka znajdują się przeważnie wybitni członkowie rodów arystokratycznych. Ponieważ przepisy o monopolu tytoniowym ścigają również nabywców wyrobów nielegalnych, w stan oskarżenia pociągnięto niektórych z pośród tych arystokratów, mianowicie **p. Marję Potocką, Artura Radziwiłła, margr. Zyg. Wielopolskiego.**

KONTROLA PRODUKCJI ŚRODKÓW KOSMETYCZNYCH.

Warszawa 25. 4. (Telef.). Ministerstwo Opieki Społecznej zamierza ogłosić w najbliższym czasie zarządzenie **dotyczące kontroli nad produkcją środków kosmetycznych.** Zarządzenie zmierzać będzie do tego, by środki kosmetyczne **nie zawierały składników szkodliwych dla zdrowia.**

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa 25. 4. (Telef.). Fundusz Pracy przeznaczył na zasiłki dla bezrobotnych w ciągu kwietnia **przeszło 3,000.000 zł.** Na województwo **krakowskie przypada z tego 240.000 zł., na Sosnowiec 200.000 zł., na Śląsk 900.000 zł.**

ZWYŻKA CENY SREBRA W AMERYCE.

Waszyngton, 25. 4. (PAT). Prezydent Roosevelt wydał dekret podwyższający **cenę nowo wydobytego srebra do 77,57 centów za** uncję.

JÓZEF BIRKENMAJER. 9

Wróżka Państwa Andrzejów.

— Poco tatuś właściwie myśli? To wcale nie jest zdrowo; tylko łysinka stąd rośnie — sama mamusia mi to mówiła. A ja jeszcze tatusiowi powiem, że tatuś nie powinien nigdy pisać, bo tatuś jest wtedy smutny i zagniewany, a ja chcę, by mnie tatuś zawsze kochał... i Edzio też chce, tylko boi się powiedzieć... Kiedy ja będę duża, to nie będę nic myślała i nie będę się uczyła pisać!... Pisanie to rzecz bardzo niedobra!

Jeszcze przez chwilę (naostatek) myślał p. Andrzej, aż nakoniec pacnął się dłonią w kolana i rzekł:

— Masz rację, Zośko! Ja nie powinienem pisać — i nigdy nie będę!

I porwawszy zeszyt, leżący na stole, rzucił go do palącego się pieca. Płomień w jednej chwili ogarnął stronice, tak iż za chwilę pozostała tylko szara warstwa, po której gdzieniegdzie błądziły popielate kreski — ślady liter...

Zosia odtąd pozostała wierna swej niechęci do pisania, co okazało się zwłaszcza wówczas, gdy zaczęła uczęszczać na pensję. Nie nauczyła się nigdy kaligrafji i bazgrała, jak kura pazurkiem, do nauki też się nie przykładała, zwłaszcza tam, gdzie trzeba było dużo myśleć. Nauczyła się za to grać na fortepianie i to nietylko: „Wlazł kotek...“ i t. p., ale nawet wielce smętną i rzewną pieśń: „Ach gdzieżeś ty, mój arlekinku mały?“ Wśród tej pieśni zawsze robiło jej się smutno, zwłaszcza gdy dochodziła do słów: „ja tęsknię do cię, królewiczu mój“... Wtedy i ona tęskniła do jakiegoś królewicza, którego wprawdzie nie widziała nigdy na oczy — boć nastają czasy republikańskie i coraz mniej na świecie królewiczów, jak i mniej wróżek — ale którego w myśli nazywała Arlekinem. Była pewna, że go kiedyś zobaczy i że już wtedy nie będzie za nim tęskniła, bo on będzie z nią nazawsze; równocześnie jednak nie wiedziała, czy będzie mogła rozstać się ze swoją tęsknotą, która była jej najmilszem i najwierniejszem uczuciem. Codziennie, gdy budziła się ze snu, nie chciało się jej wstać odrazu, ale zawsze czas pewien przytulała się do ciepłej poduszki i marzyła-że znajduje się przy kimś oczekiwanym i ukochanym... Oczekiwała, pragnęła kogoś — niemal go kochała...

Przeszło lat parę i zjawił się wreszcie — wprawdzie nie królewicz, ale ktoś taki, kogo dawno oczekiwała i pragnęła. Nie nazywał się atoli Arlekin, ale Adam. Miał on głos miły i śpiewał ładnie; najchętniej zaś śpiewał przy akompanjamencie fortepianu ową piosenkę o arlekinie, tak bardzo ukochaną przez Zosię. Gdy ona, zasiadłszy przed klawiaturą i otwarłszy nuty, prosiła:

— Panie Adamie, niech pan dla mnie zaśpiewa! — wtedy on, szarmancko się kłaniając, odpowiedział:

— Dla pani — zaśpiewam!

I śpiewał, śpiewał, śpiewał, nie mając litości nad biednym Arlekinem, któremu wciąż kazał się smucić... Co gorsza, sam zaczynał być smutny i często twarz jego stawała się jeszcze ciemniejsza niż była sama przez się, więc też Zosia (która czuła zawsze sympatję dla ludzi smutnych) chcąc pocieszyć pana Adasia, powiedziała mu, że go kocha. On też jej się przyznał, że ją kocha, a potem oboje przyznali się rodzicom, którzy zgodzli się chętnie, by młodzi się pobrali. Ponieważ jednak pan Adam miał przed sobą jeszcze cztery lata studjów, przeto odbyły się tylko zaręczyny, a ślub miał się odbyć po ukończeniu uniwersytetu przez Adama. Oj, ta nieznośna i marudna nauka! Jakże na nią i teraz utyskiwała Zosieńka!

Atoli ledwo pan Adam skończył uniwersytet, powołano go do wojska, gdzie miał odbywać służbę jednoroczną. Bawić się w wojsko lubi każdy chłopak, bo to jest rzecz naprawdę bardzo przyjemna; ludzie starsi są jednak do tego stopnia nudni, że nie umieją i nie lubią się bawić, to też p. Adam nawet się nie ucieszył, że dostał ładne ubranie i prawdziwy karabin, tylko ustawicznie skarżył się w listach do Zosi, że mu w tem wojsku markotno. Ale nie dosyć na tem. Wybuchła prawdziwa wojna i jednoroczna służba pana Adama przeciągnęła się na lat kilka. Wyjechał wówczas gdzieś daleko i wojował z tymi Chińczykami, co to noszą warkocze, jak panny, i których cesarz chował słowika. Pisał o tem Adam do Zosi, a ona, choć pisania nie lubiła, jednak każdego listu wyczekiwała z utęsknieniem i codzień wybiegała przed dom, patrząc czy tam na drodze nie widać listonosza. I ona też pisała dużo o sobie, o tatusiu i mamusi i też miała nadzieję, że jakaś wróżka sprowadzi jej ukochanego — ale napróżno czekała... I pisała również, że w domu po raz pierwszy, odkąd ona pamiętała zakwitł prześliczny aloes, podarowany przed wieloma laty rodzicom przez dobrą wróżkę.

— Tatuś i mamusia — donosiła Zosia — uważają to za dobry znak, a mama płacze z radości, kiedy na kwiaty te patrzy... i codzień je liczy... bo mówi, że tyle będę miała... ale czego, to Ci nie napiszę, bo się jeszcze wstydzę, a powiem Ci dopiero, jak będziesz moim mężem... A są te kwiaty białe i różowe; jeden z nich posyłam Ci na pamiątkę...

Nie odpisał Adaś, czy kwiatek otrzymał — niegrzeczny, nawet nie podziękował. Zosia była zrazu smutna i zdziwiona, później zaczynała się niepokoić i trwożyć. Chciała pojechać tam od kraju Chińczyków i okazać się grzeczniejszą od Adasia, a zarazem sprawić mu niespodziankę swem przybyciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 20. kwietnia 1935.
Sygn. IX. Km. 670/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na wniosek wierzyciela: Hugo Rippera, w Krakowie, Rynek Główny 17. **przeciw dłużniczce:** Anieli ze Stopczańskim Siedleckiej w Krakowie, Krowoderska 65.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX-go, urzędujący w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 27. na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27. maja 1935 r. od godz. 9-tej rano, w sali posiedzeń nr. 38. Sądu Grodzkiego w Krakowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. lwb. 321. ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. V. Kleparz, składającej się z budynku jednopiętrowego zewnątrz i wewnątrz wyprawianego położonej w Krakowie Krowoderska 65, powiecie krakowskim, województwie krakowskim, zapisanej w tabeli likwidacyjnej Kraków pod Nr. 65. Krowoderska, obejmującej powierzchni 91.20 sążni kwadratowych, która stanowi własność Anieli ze Stopczańskich Siedleckiej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie okręgowym w Krakowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 71.010. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 47.340.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 7.101, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wart. ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji: że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 20. kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) **Bronisław Schwertner.**

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygnatura: V. Km. 42/34 i V. Km. 3800/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 czerwca 1935 r. o godz. 9 rano w Sądzie grodz. w Skawinie na wniosek Komunalnej Kasy Oszcz. miasta Krakowa odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Michała Koniora, mał. Janiny Koniorównej i mał. Krystyny Koniorównej w Swoszowicach. nieruchomości lwh. 642, położonej w Swoszowicach, składającej się z parc. grunt. lkat. 541/1, na której stoi dom jednopiętrowy, murowany o 13 ubikacjach mieszkalnych, i nieruchomości lwh. 673 składającej się z parc. bud. lkat. 273/1 podwórze. Obie nieruchomości tworzą jedną całość i są ogrodzone siatką drucianą i mają księgę gruntową przy Sądzie grodzkim w Skawinie. Obie nieruchomości oszacowane zostały na łączną sumę zł. 16.700. cena zaś wywołania wynosi zł. 12.525.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.670.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Skawinie, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 13 kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) **Piotr Bill.**

Komornik
Sądu grodzkiego
Rewiru II.
w Krakowie
ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 3036/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II. rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 maja 1935 r. o godz. 11-tej w Krakowie ul. św. Tomasza Nr. 32. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Spółki Wydawniczej „Czas“ Sp. z ogr. odp. składających się z maszyn drukarskich, maszyny do pisania i urządzenia biurowego. — Szacunek będzie podany przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24 kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Wydawca — „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.